

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W nowem położeniu.

Opinia „Gazety Polskiej”. — Koło polskie i Kadeci. — Kto
winien? — Głosy „Kuryera Warszawskiego” i „Dziennika
Kijowskiego”. — Enuncjacja b. prezesa Koła polskiego.

Wczoraj wieczorem doszły nas dzienniki polskie
z zaboru rosyjskiego, zawierające pierwsze wiadomości
o rozwiązaniu Dumy oraz refleksje z powodu tego
dziejowego faktu. Bierzemy do ręki dzienniki zakordo-
nowe ze współczuciem, jako dokumenty nastroju bez-
pośrednio zainteresowanego społeczeństwa, a tak bo-
leśnie dotkniętego.

Korespondent nasz warszawski (Stary) w numerze
wczorajszym dał sam dobitny wyraz tego nastroju kół
patryotycznych, a na dowód powszechności i jednoli-
tości opinii publicznej w tej sprawie przytoczył głosy
ugodowego „Słowa” oraz narodowo-demokratycznego
„Gońca”. Uznano powszechnie w kołach warszawskich
manifest carski za pocisk w stronę Polski.

Przy czytaniu gazet zakordonowych, zwłaszcza ich
opinii o rozwiązaniu Dumy, pamiętać trzeba, że jedno-
cześnie wydano rozporządzenie administracyjne, zakazu-
jące krytyki postanowień rządowych pod grozą grzywny
do 3000 rubli lub więzienia. Nie dziw więc, że wyraz
opinii jest umiarkowany.

„Gazeta Polska”, której zdanie w sprawach poli-
tyki Dumy i Koła polskiego uważać należy za miaro-
dajne, jak to widać z pierwszego artykułu, nie może
pisać wprost o wpływie rzędu pruskiego na dwór pe-
tersburski, pomimo że Koło polskiemu dobrze były wia-
dome zabiegi ambasady pruskiej w tej sprawie. „Ga-
zeta Polska” w artykule wstępnym pt. „Nowe położe-
nie” pisze:

„Rozwiązanie drugiej Dumy było nie tylko oddawna
przewidywane, ale od początku swego istnienia miała
ona niejako na czole wypisaną śmierć przedwczesną.
Pomimo to suma czynników, która się złożyła na to
zakończenie drugiego aktu dramatu parlamentarnego,
była daleko bardziej złożona i powikłana, niż to się
zazwyczaj w prasie przypuszcza. Staraliśmy się niejedno-
krotnie podnosić istnienie tych czynników, ażeby prze-
strzedz opinii przed zbyt pochopnem upatrywaniem ca-
łego węzła powikłań jedynie w kuchni parlamentarnej,
w kaleidoskopowo zmieniających się w niej epizodach
i wynikach głosowań. Zwracaliśmy już oddawna uwagę
na rolę czynników zewnętrznych w dalszych losach Du-
my i dziś tylko przypomnieć nam je wypada.

„W tem oświeceniu, nawet ostateczny powód roz-
wiązania — zbyt powolny jej posłuch w zaspokojeniu
żądań władz sądowych co do wydania oskarżonych po-
siół — nabiera innego nieco odcienia. Z głosów prasy
zagranicznej, z faktów, które w różnych zaszły krajach,
wnosić można, że płynący wazkami, ale daleko sięga-
jącymi strugami rozlew rewolucji rosyjskiej po Europie
i Ameryce stawał się dla państw uciążliwym. Nieocze-
kiwane dla rządu wyniki wyborów w Austrii, przypy-
sywane wpływom sąsiedniego ruchu, kłopoty z rewolu-
cyonistami rosyjskimi w Berlinie i Londynie, ich zama-
chy w Szwajcarii, tłumna ich (zwłaszcza żydów) emi-
gracja do Ameryki, wszystko to musiało wytworzyć na-
strój międzynarodowy, przy którym ostre wystąpienie
rządu przeciwko tym żywiołom na gruncie Dumy czy-
niło rozwiązanie tej ostatniej nietylko mniej rażącem,
ale usprawiedliwionem i pożądanem w oczach miaro-
dajnej opinii Europy i Ameryki. A wiadomo, że wzglę-
dnie dłuższe swe istnienie Duma zawdzięczała dotych-
czas w znacznym stopniu właśnie tej opinii, upatrującej
w niej wyraz powrotu do stosunków normalnych
w Rosji.

„Ten punkt widzenia tłumaczyłby również dostate-
cznie fakt, iż premier Stołypin, którego pozostanie u
steru władzy wiązane było słuszenie z dalszymi losami
Dumy, zachowuje nadal swoje stanowisko.

„Oddziaływanie tych samych czynników zewne-
trznych na stan kwestyi polskiej w państwie rosyjskiem,
aczkolwiek w innym zupełnie charakterze i zakresie, by-
ło również niejednokrotnie podnoszone i powinno być
brane w rachubę przy ocenie położenia politycznego.

„Jeżeli rozwiązanie Dumy i idąca za niem nowa
ordynacja wyborcza wywrze silny wpływ na układ sto-
sunków rosyjskich, to odbije się ono w sposób nieskoń-
czenie donioslejszy na dalszym przebiegu kwestyi pol-
skiej. Motywy, ograniczające udział Polaków w przy-
szłej Izbie, stawiają przed nami dylemat zasadniczy bez
wyjścia. Wszelkie przedstawicielstwo w ciele prawoda-
wczem, jedynem dla całego państwa, jest z natury rze-
czy powołane do rozstrzygania spraw stojących na po-
rządku dziennym, a więc zarówno ogólnopństwowych
jak i czysto rosyjskich, o ile się zaś uchyla od tego
prawa i obowiązku, spotyka je zarzut, niejednokrotnie
już skierowany do Koła Polskiego, zarzut separatyzmu
i karygodnego zaznaczenia swej odrębności.

„Mamy nadzieję, że miarodajna prasa rosyjska
wyjaśni należycie ten punkt, co do którego my rozwią-
zania nie znajdujemy. A nasza opinia publiczna wyjaś-

nienia tego potrzebuje już choćby ze względu na takie
jej głosy, jak „Przeglądu Porannego”, który pisze, że
„wypadek takiego rozstrzygnięcia (spraw czysto rosyj-
skich) zaszedł przedewszystkiem przy sposobności gło-
sowania nad wyborem rekruta, przy którym tylko gło-
som polskim zawdzięczał rząd, że tyle ważne dla inte-
resu państwowego przedłożenie zyskało większość w Iz-
bie; ten stan rzeczy odczuty został bardzo boleśnie przez
rosyjską prasę nacjonalistyczną”. Dylemat bez wyjścia
jest w danym wypadku widoczny, gdyż gdyby Koło
głosowało przeciwnie, a choćby wstrzymało się od gło-
sowania, spadłyby na nie z tej samej strony zarzuty je-
szcze cięższe.

„Należeliśmy do tych, którzy podkreślali niebez-
pieczeństwo, wypływające ze szczególnego położenia,
przy którym Koło polskie mogło i musiało przechylać
szalę głosowań na tę lub inną stronę, przewidywaliśmy
nawet, że odpowiedzialność za rozwiązanie Izby prasa
rosyjska pewnego odcienia będzie usiłowała zważyć na
Polaków, jak to już czyni p. Stołypin w gazecie „No-
woje Wremia”. Położenia tego mogło wszakże Koło
uniknąć jedynie zszeregowaniem się bezwzględnie pod
sztandarem jednego ze stronnictw rosyjskich. Na to nie
pozwałało mu ani jego stanowisko narodowe, ani nawet
odrębna fizjonomia polityczna. Wszelkie utyskiwania na
rolę, przez Koło odegraną, pod tym względem dowodzą
tylko małoduszności narodowej lub zaciekleści stron-
niczej.

„A chwila obecna jak najmniej się nadała do
puszczania wody podobnym uczuciom. Nowe położe-
nie, w którym się znalazło nasze społeczeństwo, wy-
maga przedewszystkiem mocnego skonsolidowania się
nawewnątrz, wielkiej spójności narodowej i odwagi
wzięcia na swoje barki tych niezmiennie trudnych za-
dań, jakie wkłada sytuacja obecna zarówno na cały
ogół, jak i na przyszłe nasze przedstawicielstwo, które
zostało postawione na stopie praw wyjątkowych”.

Wogóle roztrząsanie przyczyn, dla których Duma
została rozwiązana, doprowadza do wniosku, że nad
Dumą ciążyła ta sama Nemezis dziejowa, która wypu-
tuje wyroki nad całą Rosją. Przeznaczenie swoje nosi
Rosja w sobie, ale ktoś je przyspiesza i wykonywa,
gdy przeznaczeniem tem jest rozkład, nie mający nic do
przeciwstawienia naciskowi zewnętrznemu.

Opinia rosyjska oczywiście nie widzi niebezpie-
czeństw, zagrażających osobowości politycznej państwa,
bo gdyby widziała, byłby to dowód zdrowia narodo-

Zachód i wschód

w historii Polski.

(Ciąg dalszy.)

III.

Myśl polityczna w dziejach naszych niejednokro-
tnie zmienia swój kierunek. Rzecz to całkiem jasna. Poli-
tyka to najruchliwsza funkcja społeczności, zmuszona
do ciągłego naginania się przy zmiennych bardzo wa-
runkach egzystencji. Ruch innych funkcji, jak oświaty,
obyczajów, religii, pracy ekonomicznej, jest znacznie po-
wolniejszy od polityki.

Pomimo jednak całej ruchliwości kierunków poli-
tycznych, można w nich pochwycić pewne stałe kwestye,
około których obraca się myśl mężów stanu, czy dzia-
łają w w. X, czy XVI, czy XVIII lub XIX. Ciągłość
bowiem życia historycznego naszego narodu jest alfą i
omegą wszelkiej mądrości historycznej i politycznej.

Polak X w. ochrzczony i przyjęty na łono ko-
ściółki łacińskiego robi na mnie wrażenie mądrego Ja-
pończyka dzisiejszego, przyswajającego sobie pospiesznie
elementy kultury europejskiej, przywdziewającego na sie-
bie frak i cylinder. Księżna Matylda szwabska na po-
czątku XI w. pisze list do drugiego króla koronowane-
go Polski, Mieszka II, (któremu tak niesłusznie przyce-
pięto epitet Gnuśnego) i sławi go za to, że chwali
Boga w języku łacińskim, a także i greckim. Przewyż-
szał więc Mieszko niejednego z książąt niemieckich,
a może i francuskich.

Co to znaczy ten pospiech w przyswajaniu sobie
kultury? Czy to się dzieje dlatego, że ta obca kultura
wzbudza takie poszanowanie, podziw i interes? Bynaj-
mniej. Wprawdzie nie zapisują nasze roczniki, aby nasi
władcy dla tej obcej kultury mieli taką pogardę lub
niechęć, jak książęta ruscy późniejszych czasów, czer-
piący tę pogardę ze źródeł bizantyjskich. Ale to pewna,
że ojciec Mieszka II, wielki i chlubny Bolesław, kazał
synowi przebić się przez gąszcz łaciny i greki dla zi-
mnej rachuby i interesu politycznego.

Trzeba było włożyć frak i cylinder, mówiąc języ-
kiem dzisiejszym, żeby nieprzyzwoitym strojem nie
zwracać na siebie uwagi na arenie wielkoświatowej, ot
i wszystko.

Gorące kwestye polityki zachodnio-europejskiej
pozostają dla nas zawsze obojętne, aż się tem gorszy
cała falanga naszych dziejopisów. I znów wszystko je-
dno, czy obserwujemy tę obojętność w XI, czy XVII
wieku.

Posłuchajmy. Mamy dzisiaj, a raczej mieliśmy do
niedawna kwestyę wschodnią u siebie w Europie. W cza-
sach piastowskich istniała pałaca kwestya zachodnia,
stała ona na porządku dziennym już od czasów wędro-
wek ludów. Była to kwestya włoska. Wszystko, co by-
ło ruchliwego w chaosie ludów średniowiecznych, zry-
wało się w pochód daleki i żmudny na wieść o istnie-
niu błogosławionego kraju. Kto tam panem, tego nie
boli głowa o złoto i wszelkie środki władzy i uży-
wania.

Sprawa włoska — to przedmiot natężenia umy-
słu wszystkich ówczesnych polityków. Bez względu na
odległość od Włoch, Anglicy, Skandynawowie zapewnia-
ją sobie czastkę w panowaniu nad słoneczną Italią.

Symbolem tych dążeń wyprawy rzymskie nie-
mieckich cesarzy, w których najdoskonalej wyrażały się
ich pretensje i prawa do wszechwładzy nad światem.

W wyprawach tych uczestniczył cały świat uzna-
jący zależność od cesarzy. Osobno, na własną rękę ro-
bili wycieczki do Włoch Hiszpanie, Francuzi, Węgrzy.
Razem z Niemcami Czesi w XII w. robili forsowne wy-
siłki, żeby na terenie włoskim zyskać fawor cesarski,
z dobrem nawet powodzeniem.

Polska wobec wypraw rzymskich gra rolę całkiem
bierną. W zasadzie uznawała względem nich swój obo-
wiązek, kilkakrotnie brała w nich udział, ale Polacy po
sobie wspomnień we Włoszech nie zostawili. Polska do
Włoch w czasach piastowskich nie posyła rycerstwa, nie
posyła kupca.

Idą czasem podarunki pieniężne, idą opłaty kleru
i świętopietrza do kuryi. Jedzie polski książdz, ale jak
się to działo, widzimy stąd, że jeszcze w XII w. bisku-

pi polscy wędrowali „ad limina apostolorum” pod gro-
zą kłatwy jedynie.

Na punkcie Włoch brak poprostu podstaw do po-
równania Polski z więcej odległą Anglią. Nie odległość
tu decydowała, ale brak silnych impulsów, brak intere-
su do Włoch. Stąd wynika, że i polityka włoska, o ile
jest osiłą międzynarodowej polityki w wiekach średnich,
ani nie miała wpływu bezpośredniego na dzieje Polski,
ani też odwrotnie.

Druga wielka sprawa polityczna czasów XII—XIII
wieku — wyprawy krzyżowe — odbywa się w Polsce
zaledwie dalekiem echem. W wielkich zbiorowych wy-
prawach całej Europy nie braliśmy prawie zupełnie u-
działu. Całą myśl wypraw krzyżowych poprostuśmy
wykreśli.

Zamiast na Saracenów prawdziwych, wynaleźliśmy
własnych Saracenów w sąsiednich poganach. Terytoryal-
na polityka Polski ubrała się w mundur zachodnio-eu-
ropejskiego krzyżowca. Zmieniło się tylko hasło, a cel
polityki chrześcijańskich Piastów XII stulecia pozostał
ten sam, którym się zapewne kierował pogański jeszcze
Ziomomysł.

Podczas więc, gdy Zachodnia Europa tłoczyła się
formalnie w konkurencyjnej walce na terenie włoskim,
czy na arenie wypraw krzyżowych, z których dzieje II.
i III wyprawy są pod tym względem najciekawsze, Pol-
ska stała na uboczu. Miała bowiem swoje własne za-
gadnienie, swoją własną kwestyę, ale nie zachodnią, tyl-
ko — wschodnią.

Jest pewna antyteza w kierunkach poruszeń nie-
mieckich od najwcześniejszych wystąpień za czasów rzy-
mskich jeszcze do czasów najnowszych. Niemcy ruszyli
w pochód dziejowy pod znakiem Zachodu, a cała ich
ekspansja wschodnia za czasów Karola Wielkiego ma
wiele podobieństwa do rzymskich sposobów zabezpie-
czania spokoju na granicach.

Prawda, że dla nas wszystko to jedno, z tego bo-
wiem zabezpieczania się wyrósł niebezpieczny, zorgani-
zowany system kolonizacyjny. Niemniej fakt zachowuje
teoretyczne znaczenie i interes.

W Polsce, w jej dziejach czegoś podobnego nie-

wego. Łatwiej ją raczej naprowadzić na stanowisko szowinistycznie narodowościowe, wrogię Polakom; i o to także postarano się zzewnątrz. Polacy jedni w Rosyi poraflą ze swego ubocza i ze swej wyżyny ogarnąć położenie dziejowe szerzej i widzieć je obiektywnie. Prasa rosyjska, jak dotąd zauważyliśmy, zadawała się wyszukiwaniem powodów w rozwiązaniu Dumy w stosunkach wewnętrznych parlamentarnych.

Odpowiedzi na pytanie: Kto winien? — tak narzucające się politykom płaskim, którzy lubią szukać winowajców koło siebie — „Ruś“ szuka w koluarach Dumy.

Przytoczony niżej urywek ciekawy jest i dlatego także, że są tam pewne informacje o wypadkach poprzedzających fakt rozwiązania Dumy. Współpracownik „Rusi“ pisze:

„Co do przepuszczalnych przyczyn rozwiązania Dumy, mamy kilka konkretnych wskazówek. Otrzymałem je z jednej strony od kadetów, z drugiej od członków Koła polskiego. Oba źródła są zgodne co do przebiegu faktów, różnią się jedynie w ocenie roli, jaką przypadła każdej z tych grup. Kadeci powiadają, że główną rolę odgrywało Koło polskie, a to znowu zrzuca wszystko na kadetów. Najbliższa przyszłość okaże, kto ma rację.

„Obie grupy wyjaśniają fakt rozwiązania Dumy sprawą budżetu. Koło polskie wysunęło określone żądania, od których wypełnienia zawisło głosowanie Polaków za lub przeciw. Aby wyjaśnić stosunek władz wykonawczych do tych żądań Koła, urządzono wspólną naradę przewodców Koła — kadetów i wybitniejszych członków komisji budżetowej. — Potem odbyła się druga, a niedawno trzecia taka narada.

„Warunki postawione przez Koło, rozstrząsane na naradach, były w swoim czasie w dziennikach ogłoszone powiadomiono o nich sfery rządzące. Ale odpowiedzi nie było. Wówczas zdecydowano domagać się erunicyjacy w tych sprawach od prezesa gabinetu. Odpowiedź jego (Stolypina) powinna była nastąpić przeszło tydzień temu. Wyznaczono na odpowiedź ubiegłą niedzielę; w dniu tym odbywało się posiedzenie komisji budżetowej, na której miał być obecny i premier i minister skarbu.

„Pierwszy z nich nie przybył, pojechał bowiem do Peterhofu z raportem, a p. Kokowcew oświadczył, że może dać wyjaśnienia tylko w przedmiocie budżetu. Do prowadzenia układów politycznych niema upelnomocnień. Z boku zaś obie grupy dowiedziały się, że odpowiedź nastąpi najdalej w piątek 14 czerwca. Ale już teje niedzieli osoby wpływowe z Peterhofu dały się słyszeć, że kwestya drugiej Dumy już skończona. We czwartek, 13 czerwca będzie rozwiązana.

„Wobec tego istotnie informacje obu grup okazały się blizkimi prawdy. Kadeci wszakże byli przekonani, że Koło polskie w chwili decydującej będzie głosowało za budżetem.

„Posłowie, nie należący do tych dwu grup, nie biorą na seryo wyrzutów, jakie kadeci robią Kołu, ich zdaniem bowiem przyczyna rozwiązania Dumy tkwi znacznie głębiej, głębiej nawet, niż w budżecie...“

Gdzieby jednak była ta przyczyna, o tem się „Ruś“ od kadetów nie dowiedziała.

„Kurier Warszawski“ w artykule wstępnym daje dowód, że Warszawa nie pada na duchu, że owszem poczucie siły narodowej niezmiernie w społeczeństwie wzrosło.

ma, a raczej linia rozmachu jest odwrotna. My zabezpieczamy sobie zachodnie granice, żeby tem łatwiej rozpościerać się na wschodzie.

Z przedhistorycznych czasów, nie podejrzane źródło, najstarszy ruskij latopis podaje wiadomość zdolną podniecić do rozważania. Oto dwa polskie plemiona Radymiczów i Wętyczów opuściły rodzinne strony (na innym miejscu powiemy jakie) i udały się na daleki wschód, za Dniepr, gdzie osiadły u biegu rzeki Soża i w górnym porzeczcu Oki.

A więc mamy przed sobą cenną niezmiernie i jedyną wiadomość ilustrującą fakt nieznanego nam całkowicie okresu ruchliwości osadniczej naszych plemion, coś w guście wędrówek ludów słowiańskich.

Pierwsze znane poruszenie polskie na większą skalę poprowadziło nas tak daleko, jak daleko sięgnęły później granice polsko-litewskiego państwa, a nawet jeszcze dalej.

Pamięć zaś tej wędrówki była tak żywą, świadomość pochodzenia obydwóch plemion tak silną, że jeszcze w XII w. zdawano sobie z tego dokładnie sprawę.

Całkiem naturalnie. Pomiedzy przedhistoryczną wędrówką Radymiczów i Wętyczów leży dwieście lat polskiej historii, ubranej na modłę zachodnio-europejską, ale jej oczy zwrócone są na wschód.

Opisy starych granic polskich z X—XI w. urywają się w kierunku zachodnim na Ślązku i dalej nie idą. Natomiast granica wschodnia pomyka znacznie szerzej, niż wązka granica późniejszego państwa Piastów. Należał do niej cały Halicz i zachodni szmat Wołynia.

Odpowiednio do wysuniętych na wschód granicznych posterunków, kształtowała się także ekspansja.

Tak dla Niemiec Włochy, tak jak dla Rusi Carogród, tak dla Polski X—XII. w. Kijów był wymarzoną metą politycznych zabiegów. Aż do czasów Władysława II Ruś pozostała krainą, do której chociaż myślą dążyli książęta i panowie polscy, jak do kraju, gdzie łup najpewniejszy i najbogatszy.

Problem ruski w tych czasach — jest przede wszystkim problemem politycznym, a nie kolonizacyj-

„Za motyw takiej „reformy“ — pisze „Kurier“ o redukcji mandatów w Królestwie — podawany jest argument, że rozstrzygające stanowisko Koła polskiego w drugiej Dumie stało się — jak się wyraża półurzędowy publicysta — „nieznośnem“. Mniej więcej to samo podniesiono ze strony oficjalnej. Zapomniano jednakże przy tem, że pozycja, nadająca pewnej grupie parlamentarnej rolę „wskazówki u wagi“, zależy nietylko od liczebności tej grupy, lecz i od układu wszystkich stronictw w Izbie. Parlamentaryzm zna liczne wypadki, w których decydowała frakcyja bardzo nikła ilościowo, a nawet niemiecki parlament znajdował się już w sytuacjach, które rozstrzygało Koło polskie, liczące 16 członków. Wcale więc teoretycznie i zasadniczo nie jest wyłączona taka ewentualność, że przypuszczalnych dwadzieścia kilka głosów polskich w trzeciej Dumie może w pewnych wypadkach poszczególnych stanowić czynnik rozstrzygający.

„A więc jedno z dwojga: albo zmieniona ustawa wyborcza da Dumie silną większość zachowawczą, według życzenia rządu — to i 36 posłów polskich z Królestwa Polskiego na szali nie zawazy; albo takiej większości nie będzie, a wtedy i nieliczne Koło odegrać może znaczną rolę. Wobec tych okoliczności, celowość tak wielkiego procentu zniżki naszego przedstawicielstwa jest bardzo wątpliwa; to też należy dopatrywać się w niej raczej świadectwa niezadowolenia, całkiem specyficznego.“

„Naród polski — kończy tem „Kurier“ swoje uwagi — przeżył większe katastrofy, więc chyba i tę... nieprzyjemność znieś jak należy.“

Co myśli o zamachu na konstytucję polska prasa kresowa, niedawno do życia powołana? „Dziennik Kijowski“, pddawszy analizie manifest carski, rzuca uwagi i pytania następujące:

„Ukaz z dnia 4 maja 1905 r. mówił o „troskliwości o dobro narodów, obszerne nasze państwo zamieszkujących“, wyrażał przekonanie, że zniesienie ograniczeń pobudzi ludność polską do pracy, do ściślejszej łączności z Rosyanami. Manifest z d. 3 czerwca upatruje inną drogę do zespolenia, a jest nią takie ograniczenie praw wyborczych ludności polskiej, przy którym Polacy będą mieli jednego posła na milion przeszło ludności, Kaukaz na 800.000, podczas gdy Cesarstwo będzie obierało nadal jednego od 250.000.

„Czy nowy sposób okaże się bardziej skutecznym — o tem zadecyduje przyszłość.

„Taki jest nowy kurs polityki rządu petersburskiego, który ma zachęcać ludność do „jednomysłnej służby ojczyźnie“. Czy wiara w zbawienność tego kursu przetrwa długo — nie wiemy.

„Wojna japońska przekonała o tem, że nie wszystkie marzenia są bezmyślne, wiara w zbawienność Dumy Bułginińskiej trwała tylko od 6-go sierpnia do 13 grudnia 1905 r., wiara w poprawioną ordynacyę wyborczą trwała do rozwiązania pierwszej Dumy, potem mieliśmy okres wiary w skuteczność wyjaśnień Senatu i wszystko to przeszło jak sen i jak sen były złudne, pokładane przez rząd nadzieje. Czy nadzieje obecne okażą się bardziej realne?

„Jednocześnie z wydaniem manifestem pp. gubernatorów wydali okólnik, zabraniający „rozpowożnienia artykułów, wywołujących nieprzyjazny stosunek do rządu“... Ale historia, nie podlegająca kompetencji pp. gubernatorów, da wymowną i dla wszystkich zrozumiałą odpowiedź na to pytanie, da bez żadnych przeszkód

nym. Zdradza więc znaczne podobieństwo do stosunku Niemiec do Włoch w wiekach średnich, a natomiast brak w tym stosunku analogii do problemu niemiecko-słowiańskiego. W jednym i drugim wypadku brak momentów dzikiej walki o byt, brak kierunków eksterminacyjnych. Natomiast na plan pierwszy wysuwają się korzyści, płynące bezpośrednio z posiadania władzy. Oto granica etnograficzna nigdy nie zmieniała się na trwałe na niekorzyść Włochów, raczej może odwrotnie, tak samo, jak granica polsko-ruska w zasadzie nie zmieniła się na niekorzyść Rusi. Polska dążność na Wschód nie jest więc niemieckim „Drang nach Osten“, a przeprowadzanie podobnych analogij jest poprostu śmieszem.

W tych czasach, kiedy różnice wiary były jeszcze bardzo słabe, dążności Polski na Wschód były ułatwione przez łatwość towarzyskiego i społecznego obcowania. Gdybyśmy wyeliminowali ze stosunków pomiędzy Polską a Rusią Waregą i Greką, a także zachodzących z Polski łacinników, to mielibyśmy do czynienia prawie z tym samym ludem, o bardzo wyrobionych wewnętrznych komunikacjach.

Żywoć Mojżesza Węgrzyna, mimo, że jest przepełniony pieprznymi anekdotami, stoi przed nami jako żywe świadectwo łatwości obracania się Rusinów w Polsce XI w. Ani słowa o tem, żeby Mojżesz był w Polsce uważany za cudzoziemca, Rusina. A dalej ten sam żywoć opowiada o tem, jak w Polsce krecili się czerńcy, zachodzący tu aż od góry Atosu, jeden dowód więcej, że mieliśmy własne kanały, które nas łączyły z bizantyjskim Wschodem.

Małżeństwa Rusinów z Polakami występują w historii w odmiennej formie, niż odpowiednie związki polsko-niemieckie. To, co w ostatnim wypadku dzieje się w zakresie rodzin książęcych (aż do XIII w.), to w stosunkach polsko-ruskich posiada charakter masowy. Szeregi książeczek ruskich wychodzą za polskich książęta, są takie, które zadawalniają się znakomitszymi z panów. Wreszcie w XII w. kler polski podnosi głośnie skargi na małżeństwa polsko-ruskie, jako takie, które przynoszą uszczerbek katolicyzmowi

wyczerpującą ocenę obecnego zwrotu w polityce rządu petersburskiego“.

W ostatniej chwili otrzymujemy ogłoszoną w „Gazecie Polskiej“ opinię b. prezesa Koła Polskiego, a za komunikowaną przez korespondenta w drodze telegraficznej.

Na pytanie korespondenta, co Koło Polskie myśli o sytuacji obecnej, b. poseł, Roman Dmowski, powiedział, że Izba Państwowa rozwiązana została głównie z powodu stosunku posłów do budżetu.

„Polacy — mówił b. prezes Koła Polskiego — których głosy potrzebne były dla przyjęcia budżetu, a na które rząd w danych okolicznościach nie mógł liczyć, pozbawieni są obecnie przez nową ordynacyę wyborczą równych z ludnością rosyjską praw.

„Koło Polskie stało na gruncie państwowym, co wyraziło głosowaniem za kontyngensem rekruta. Jednakowoż Koło Polskie rozumiało, że głosując za budżetem, dałoby swoją aprobatę systemowi rusyfikacyjnemu, którego budżet jest odbiciem. Polacy mogli tylko wówczas dać swoje głosy za budżetem, gdyby zrobiony został krok, świadczący o zamiarach zerwania z polityką rusyfikacyjną. Nie chciało zrobić takiego kroku. Odpowiedzią na stanowisko Polaków było wyjątkowe prawo wyborcze.

„Ta odpowiedź świadczy, że równe prawa możemy mieć o tyle tylko, o ile zgodzimy się na rusyfikacyę. Znaczy to także, że Duma może trwać o tyle, o ile zgodzi się na politykę biurokratyczną.

„Zwrócono ku nam nowy cios. W rzeczywistości nie przynosi nam nic nowego, gdyż ministerium wahało się w swojej polityce rusyfikacyjnej tylko o tyle, o ile się samo czuło zachwianem.

„Obecna ordynacya wyborcza świadczy, że gabinet ma nadzieję zachowania ustroju biurokratycznego przy formach parlamentaryzmu. Jestem przekonany, że te nadzieje nie ziszczą się i że ten nowy krok nie wyprowadzi państwa z zawiłkań.

„Dlatego też sądzę, że możemy przyjąć z całym spokojem nowy ten cios, to nowe usiłowanie zwrotu z drogi konstytucyjnej. Przyszłość państwa nie zależy bynajmniej od wytworów kancelaryjnych.

„Przyszłość narodu polskiego, będącego obecnie w epoce odrodzenia sił społecznych, nie zależy od tego, czy ten lub inny minister nie potrafił zrozumieć, że nie można stłumić sił twórczych narodu; przeciwnie, państwo, które nie umie skorzystać z tych sił, lecz, usiłując z nimi walczyć, — prowadzi politykę zgubną. Logika życia w ostatecznym swym rezultacie wypowie się na naszą korzyść.

„Więc też ze spokojem zupełnym przyjmujemy wszystkie usiłowania przerwania naturalnego biegu rzeczy. Bez wątpienia, rozumie to większość naszego społeczeństwa. Nowe ciosy powinny pobudzać naród polski do tem usilniejszej pracy dla lepszej przyszłości“.

Przytoczone wyżej głosy opinii publicznej w kraju świadczą chlubnie o dojrzałości politycznej społeczeństwa naszego za kordonem. Zorientowano się w sytuacji szybko i nie stracono odwagi.

I dlatego właśnie zatrzymaliśmy dłużej uwagę czytelników na widoku kształtującej się w społeczeństwie w nowem położeniu myśli. Ta myśl bowiem w naszych warunkach decyduje o sytuacji politycznej. Ona to, o ile jest powszechną i jednolitą, czyni z polskiego

Na Rusi od najwcześniejszych czasów istnieją kolonie polskie, po grodach, czyli miastach, często nawet w pobliżu dworu książęcego.

Ruś więc w X, XI, XII w. była celem wytrwałych polskich wysiłków, których generalny symbol stanowią rycerskie epopeje dwóch Bolesławów; stamtąd czerpano złoto, często ludzi, jak odwrotnie Ruś w wyższym stopniu zasilala się polską ludnością, czego dowodem grody książęce wznoszone nad Rosją przez Jarosława Mądrego w XI w.

Nadewszystko jednak Polska czerpała z Rusi wiele elementów kultury materialnej. Nie znać tych wpływów w zabytkach naszych z tej epoki, albowiem znamy je głównie ze strony kościelnej. Nasz zaś łaciński kościół z góry był niedostępny dla wpływów cerkiewnych grecko-słowiańskich. Natomiast dwory książęce i dwory magnackie przeładowane były sprzętami z Rusi. Dążność Polski na wschód na Rusi się skończyła. Dalej ona nie szła. Nie można mianowicie przypuszczać, że dążności wschodnie Polski XI w. miały na celu wyrąbać okno, przez które moglibyśmy bezpośrednio spoglądać w świat bizantyjski. Carogród nie powstał nigdy w marzeniach najśmielszych z książąt naszych. Prawda, że Bolesław Chrobry pisuje listy do cesarza Rzymian w Byzancjum, Mieszek II umie po grecku, a mnichy z Atosu zaglądają do Polski, ale to wszystko daje się doskonale wytłumaczyć bez wskazywania Polsce drogi do Carogrodu. Chociaż, z drugiej strony można mniemać, że dzięki ciągłej fluktuacyi ludzi z Polski na Ruś i odwrotnie, więcej Polaków oglądało Carogród w X—XI własnymi oczyma, niż Rzym.

Polska tych czasów, to ciągle jeszcze wielka zagadka. Ale to pewna, że między nią a Polską późniejszą niema tego rozdziału, czy przepaści, jak chcą niektórzy, na punkcie kierunku ekspansyi. Broniącej linii zachodu, Polska jednak na zachód nie szła, mało nawet (po za kościołem) z zachodu czerpała. Należy do formacji wschodniej. Dowody na to, nietylko polityczne, zestawione powyżej. Są i inne.

(C. d. n.)

Dr. ZAKRZEWSKI.

społeczeństwa niezmężone ciało polityczne, które w każdym położeniu przeciw burzom się ostoi.

Primus inter pares.

Wiedeń, 19 czerwca.

(A) Dr. Karol Lueger, syn woźnego z techniki wiedeńskiej, jeden z największych talentów administracyjno-organizacyjnych wśród współczesnych Niemców austriackich, jako cel ambicji osobistej wytknął sobie zdobycie dwóch stanowisk: burmistrza miasta Wiednia i prezesa Izby poselskiej. Pierwsze stanowisko osiągnął już przed dziesięciu laty. Teraz, gdy mógłby objąć również i drugie, ciężka choroba położyła swe veto. Nie pozostało nic innego, jak się wyrzec marzeń długoletnich. Rezygnacja tem boleśniejsza, że właśnie te marzenia zaczęły przybierać postać dotykającą.

Nie mogąc zasiąść na fotelu prezydyalnym osobiście, postanowił dr. Lueger osadzić na nim swego pupila, ucznia, ulubieńca, dr. Weisskirchnera.

Obecny kandydat na prezesa Izby jest synem pierwszego nauczyciela dr. Luegera. Przed pięćdziesięciu i paru laty Lueger ojciec zaprowadził małego Karolka do szkoły ludowej na Wiedniu i powierzył go nauczycielowi Weisskirchnerowi. Ten zaopiekował się chłopakiem żywym, inteligentnym, pilnym, bardzo serdecznym. Uczeń zachował o nauczycielu jak najlepsze wspomnienie. W wiele lat później u adwokata Luegera, przywódcy opozycji w Radzie miejskiej wiedeńskiej, zjawiał się nauczyciel Weisskirchner z synem, który ukończył prawo i szukał posady. Dr. Lueger postarał się o przyjęcie młodego prawnika do magistratu wiedeńskiego, pamiętał o nim, dbał, aby mu powierzano referaty bardziej odpowiedzialne, dające sposobność wyrobienia się, a gdy został burmistrzem, zrobił z dr. Weisskirchnera swą prawą rękę. Z młodego sekretarza dr. Weisskirchner został zrazu wicedyrektorem, potem dyrektorem magistratu, równocześnie posłem na sejm i do Rady państwa.

Dzisiaj dr. Lueger pragnie osadzić swego ucznia tam, gdzie losy nie pozwoliły mu dojść samemu, na fotelu prezesa Izby poselskiej. Wobec woli dyktatora musiały umilknąć wszelkie inne pretensje.

Nawet dr. Ebenhoch. Ten polityk, który pod pozorami dobrodziejstwa ukrywał niebywałą przebiegłość, widzi teraz, że się pomylił, przystępując do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Jemu się zdawało, że ten akces będzie szczytem do fotelu prezydyalnego, tymczasem po owym szczyśle wejdzie w górę kto inny: ulubieniec dr. Luegera. Dr. Ebenhoch przecieć się pocieszy niebawem, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa przy najbliższej rekonstrukcji gabinetu otrzyma tekę rolnictwa.

Wyborowi dr. Weisskirchnera sprzeciwiają się socjaliści demokraci. Bynajmniej nie z pobudek rzeczowych. Boć sami przyznają, że stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu należy się prezesura Izby poselskiej jako partii najliczniejszej. Sami nawet z tego powodu wymagają dla siebie pierwszej wiceprezury. Opór wypływa z niechęci osobistej. Dr. Weisskirchner jest dyrektorem magistratu wiedeńskiego, a więc szefem tej instytucji, która układa listy wyborcze i wywiera na wszelkie wybory w mieście duży wpływ. Jemu to socjaliści przypisują, że uzyskali w Wiedniu stosunkowo niewiele mandatów; mają do niego żal, że zwalcza ich energicznie na każdym kroku, gdzie i jak może.

Czy dr. Weisskirchner będzie dobrym przewodni-

czącym? Trudno dzisiaj osądzić. Pokażymy nie jest. Ale statura nie rozstrzyga. Hrabia Vetter ma posłać prawdziwego rotmistrza kawalerii, mimo to jako prezes Izby poselskiej był zupełną rurą od barszczu. Ani oryentować się nie umiał, ani przemówić kilka słów, ani wywalczyć sobie powagi. W ciągu sześćdziesięciu lat od 1901 do 1907 r. powaga prezesa Izby poselskiej spadła prawie do zera. Zapomniano o czasach, kiedy Izba poselską sterowały takie indywidualności, jak Giskra, Hopfen, Rechbauer, Smolka, Chlumecky, Abrahamowicz. Każdy z tych ludzi znał stronnictwa i ludzi w Izbie, znał psychologię pierwszych oraz drugich, znał sprawy, które stały na porządku dziennym, znał wszystkie przepisy regulaminu, zmuszał do respektu dla siebie Izbę, urzędników kancelaryj, rząd. Hrabia Vetter nie miał o niczem pojęcia.

Ze każdorazowemu prezesowi ministrów było wygodnie z takim prezesem, pozbawionym energii, maślany, nie wiedzącym, co zrobić, pojmującym doskonale. Prezes gabinetu dyrygował dzięki niedołęstwu hr. Vettera Izba poselską niby departamentem rachunkowym ministerstwa. Lecz dla Izby poselskiej, dla parlamentu taki prezes, jak hr. Vetter, tworzył prawdziwą katastrofę. Był czas: lata 1902, 903, 904, kiedy dr. Koerber systematycznie pracował, by zołędzić parlamentaryzm w oczach Niemców austriackich i pozyskać ich dla wszechwładztwa biurokracji, rządzącej bez kontroli parlamentu. Dla takich celów hr. Vetter był idealnym prezesem Izby poselskiej. Na szczęście kampania się nie powiodła.

Dnia 17. czerwca hr. Vetter już tylko z łoża przypatrywał się pierwszemu posiedzeniu Izby poselskiej. Nie jest jej członkiem. Ktokolwiek zostanie jego następcą, należy życzyć w interesie prawdziwego życia parlamentarnego w Austrii, by się różnił zasadniczo od hr. Vettera, to jest by miał olej w głowie i porządną dozę samodzielności. Teoria, tak popularna jeszcze przed dwoma laty, że w parlamencie austriackim najlepszym jest taki prezes Izby poselskiej, którego wszystkie partje mają za hetkę pętelkę, przejść musi tam, gdzie należała od początku: do humorystyki.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Zamach na język polski na zebraniach. Rada związkowa niemiecka pracuje obecnie gorączkowo nad nowym prawem o zebraniach i stowarzyszeniach, które ma jednolicie uregulować prawo w tym kierunku na całą rzeszę niemiecką.

Dla wyjaśnienia dodać wypada, że poszczególne państwa związkowe niemieckie jak Prusy, król. bawarskie, król. saskie i inne mają każde odmienne prawa o stowarzyszeniach i zebraniach, a wyzykiwali to anianowicie socjaliści, urządzając zjazdy partyjne w tych państwach, w których prawo zebrań umożliwilo im jak największą swobodę słowa i najmniejszą kontrolę.

Jednolite to prawo o zebraniach i stowarzyszeniach na całą Rzeszę niemiecką głównie skierowane ma być przeciwko stronnictwom opozycyjnym, ponieważ zaś pruskie prawo o stowarzyszeniach i zebraniach jest tak elastyczne, że stanowi chyba ideał dla władz policyjnych, umożliwiając pierwszemu lepszymu policyjantowi rozwiązanie zebrań, dlatego, że, wedle jego mniemania wejście t. j. drzwi o 1 lub dwa centymetry jest za wąskie, a dalej na mocy tego, że on — jako przedstawiciel wła-

zy — nie może dostatecznie zrozumieć obiad, więc chyba prawo to pruskie stanowić będzie podstawę i koronę nowej ustawy.

Rzesza niemiecka coraz więcej prusaczy się — to nie nowina — a że w tym kierunku rada związkowa nie zechce przepomnieć Polaków i obdarzy ich jakimś nowym kwiatkiem kultury niemieckiej, a tak specjalnie pruskiej, chyba dodawać nie potrzeba.

Sondująca opinię w tym kierunku, półrządowa prasa niemiecka, nie zadaje sobie nawet trudu, aby zakryć cel i pożądanie stworzenia jakiejś ustawy uniemożliwiającej Polakom przemawianie po polsku na zebraniach.

I tak piszą półrządowe „Berliner Polit. Nachrichten”!

„W dwóch kierunkach trzeba pomyśleć o ograniczeniu, żeby nowego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach nie nadużywano. Najprzód potrzeba postarać się o to, żeby skutecznie wystąpić przeciwko możliwemu zakłóceniu publicznego spokoju, porządku i bezpieczeństwa przy nowym prawie. A dalej troskliwie należy nieść pieczę o to, ażeby prawo o zebraniach i stowarzyszeniach nie mogło być nadużywane do rozpowszechniania zbrodniczych czynów, (!?!!) mianowicie przeciwko własnemu państwu i jego bezpieczeństwu. Doświadczenia, jakie pod tym względem poczyniono w dzielnicach polskich, nakazują taką przezorność jako rzecz konieczną”.

Cokolwiek wyraźniej tłómaczy się nawet „Schles. Ztg.” organ rejencji wrocławskiej i poznańskiej dodając uwagę, że w nowym prawie żądać należy konieczności przepisu, żeby na wszystkich zebraniach, omawiających sprawy publiczne, tylko po niemiecku wolno było obradować”.

Przy obecnym składzie parlamentu niemieckiego — rzecz pewna — każdy projekt rządowy, choćby najdalej wobec Polaków idący, o ile nie szkodzi kieszeni niemieckiej, znajdzie zawsze większość liberalną; ponieważ zaś prace nad tym projektem postąpiły już dość daleko, ma on być w jesieni przedłożony parlamentowi niemieckiemu.

Jesienna sesja parlamentu niemieckiego przygotowuje i tak wiele niespodzianek, jak projekt rządowy o podwyższenie podatków o okragło 250 milionów marek, nowy projekt marynarski itp. ciekawe rzeczy, a najwięksi nawet optymiści nie prorokują nowemu parlamentowi długiego żywota i przypuszczają, że kanclerz Bülow i jego protektor cesarz Wilhelm zechcą poprobować dal-szego szczęścia i ze względu na ostatnie pomysły wybory rozdziać ponownie parlament, gdyby nie zechciał się zgodzić na nowe podatki, co w znacznej mierze musiałoby wpłynąć i na losy nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach.

W każdym jednak razie nie trzeba się poddawać złudzeniu i tak w zaborze pruskim, jak i w innych zaborach już naprzód obmyślać środki, aby rząd niemiecki i wogóle naród niemiecki za każdy nowy zamach odebrał zasłużoną odpowiedź od całego społeczeństwa polskiego i to nie tylko w platonicznym znaczeniu ale w stosunkach z zagranicą i kwestjach czysto materialnej i ekonomicznej natury, bo w taki sposób jedynie można hamować zapędy krzyżackie.

87)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Od strony kamiennej bramy zbliżały się wolnym krokiem dwie kobiety, w ciemnych kostiumach, jedna dość okazałej tuszy i w poważniejszym już wieku, której malarz nie znał i druga smukła, zgrabna, z twarzą pochyloną do ziemi, której rysów nie mógł w pierwszej chwili dostrzec, lecz której kształty przypominały mu Elę. Ona, czy nie ona — powtarzał sobie w myśli, czując jak serce zalewa mu krew i jak ciałem jego wstrząsa jakieś rozkoszne drżenie. Panie znikły na chwilę w zakręcie drogi, a potem ukazały się znowu i zbliżały się coraz bardziej do Olęckiego. Młodsza podniosła głowę i wówczas malarz dostrzega te przestrodki, zapomniane nieco rysy i tę twarz znajomą, tylko nieco przybladłą i mizerną.

Gdy malarz z najbliższym szacunkiem zdjął kape-lusz przed paniami i stał tak chwilę z odkrytą głową, twarz starszej damy przybrała wyraz zdziwienia z domieszką przestachu i zwracając się do Eli spytała tubalnym głosem:

— Elu! co to znaczy?

Lecz Ela była już przy malarzu i podając mu dłoń do uścisku, zawołała wesóło:

— Pan tutaj! mój Boże!! co za dziwne spotkanie... Ciociu! to nasz dobry znajomy!! pan Zbigniew Olęcki...

Starsza pani bez zbytniej radości i zainteresowa-

nia przyłożyła szklę do oczu i przez chwilę przenikli-wem, krogulczem spojrzeniem obrzuciła postać malarza, poplamioną bluzę malarzką i kolorową koszulę bez kołnierza, spiętą taśmą koło szyi. Zdawało się, że nic w tej chwili nie ujdzie jej uwagi, że wszystko notuje sobie skrzętnie i krytycznie. A malarz, skulił się aż przed tem argusowem spojrzeniem i pochyliwszy głowę w uprzejmym ukłonie, przedstawiał się i jakby usprawiedli-wiał przed nią ze swego wyglądu.

— Olęcki! powero pittore pollaco!

Wówczas dopiero dama odjęła szklę i odsapnąw-szy głośno, rzekła protekcyjnie:

— Bardzo nam przyjemnie...

Olęcki pomyślał: „a to ci bycza ciocia” i zwrócił się do Eli, której bladą twarz pokrywał ledwo dostrze-galny rumieniec wzruszenia, a w której oczach przebie-gały jasne błyskawice szczęścia:

— Panie dawno w tych stronach?

— Przyjechalysmy z ciocią przed chwilą z Rzy-mu... Mam go już po uszy... Niech pan sobie wyobrazi... moja cioteczka nie chciała się ruszyć ze świętego mia-sta... Bawilyśmy tam dwa tygodnie... Przez ten czas musiałam zwiedzać wszystkie kościoły, co dnia być na mszy rannej w Watykanie i zmówić kilka tysięcy lita-nij... Ciocię ogarnął prawdziwy szal pobożności... My-slałam, że już nie ruszymy się ztamtąd, tylko gdzieś w zapadłym klasztorze dobijemy dni swego żywota.

Ciocia zachnęła się nieco:

— Elu! nie pleć tak! wy młodzi tego nie możecie zrozumieć... lecz kto tak, jak ja, stoi już prawie nad grobem, dla tego oczyszczenie duszy z błędów świata, skapanie jej w najczystszej źródle wiary, zetknięcie się z majestatem Boga, nie może być rzeczą obojętną.

Olęcki przerwał:

— Ale cóż znowu... Któż widział mówić o śmier-

ci... Pani dobrodziejka w kwiecie wieku... całe życie stoi przed nią otworem.

Ciocia uśmiechnęła się błogo i spojrzała przyja-źnie na malarza.

A Olęcki pomyślał: „A co? wziąłem babę z miejsca... Z ciociami musi się żyć w zgodzie” i okazując ręką precudny krajobraz, fioletowe góry i oblane pur-purą niebo, ciągnął dalej:

— Zresztą myślę, że i tu pani dobrodziejka bę-dzie mogła oddawać się religijnym kontemplacyom... Tam w Rzymie Bóg kryje się w ciemnych kościołach i za szarymi murami Watykanu, a tu w Tivoli jest On obecny wszędzie, i w tych górach fioletowych skąpa-nych w lazurówym błękitcie i w tych dolinach, gdzie włóczą się mgły srebrne i w tych wodospadach szumiących nad przepaściami...

A ciocia widocznie zadowolona z nowej znajomo-ści, obróciła się do Eli i rzekła półgłosem, tak, aby malarz mógł ją słyszeć!

— Co za miły człowiek...

Z dalszej rozmowy okazało się, że panie właści-wie są na bruku, nie wiedzą, gdzie ruszyć się w tem małym miasteczku z ciasnymi uliczkami i że potrzebna im jest pomoc Olęckiego w wyszukaniu sobie mieszka-nia. Malarz więc kazał odnieść swoje przybory malar-skie i przedstawił paniom swego modela, małego osioł-ka, który nudził się uwiązany do muru.

— Oto źródło mego natchnienia, mój model w go-dzinach pracy, a niezrównany wierzchowiec podczas wy-cieczek w góry. To największa osobliwość tych stron... Trzeba się z nim zaznajomić, bo i panie nieraz będą musiały korzystać z jego usług.

— Co za mile stworzenie! — zawołała Ela i po-częła głaskać osiołka, który przyjmował te pieszczoty z widocznym zadowoleniem. (C. d. n.)

W e l n e

zakupuje po cenie tar-gowej Fabryka sukna

Zajączek i Lankosz

Lwów, Jagiellońska 2

Listy z kraju.

Kalwarya, w czerwcu.

(Po wyborach).

Po walkach wyborczych względna cisza panuje, tym zakątku, choć tu i owdzie słychać jakby grzmot w oddali, przypominający chwile przeszłej przez okolicę burzy. Oznaki te to głosy wrogiego obozu, wywieszającego sztandar skrajnych haseł — sztandar zlepiony z brudnych szmat nienawiści — wstecznicstwa — pychy i dumy.

Wybory w okręgu tutejszym nasuwają wiele przykrych myśli, rzuciły one snop światła na zaniedbaną bardzo u nas oświatę wśród włościan, zwłaszcza w mniej dostępnych okolicach górskich, — pokazały, że i w miasteczkach, gdzie wśród żywołów inteligentniejszych brak chęci do systematycznej pracy — wrogiem narodowym dążeniem hasła łatwy posłuch znachodzą, oraz że zgubne mrzonki socjalizmu zdeprawowanego wagniędździły się częściowo wśród służby i robotników kolejowych i to prawie na wszystkich stacjach, ciągnących się tędy dróg kolejowych.

Nowe wybory, na podstawie powszechnego prawa głosowania przeprowadzone, pokazały nam, co może zdziałać demagogia wśród warstw mało oświeconych i jak łatwo hasła takie się przyjmują, tembardziej, że pióremka redagowane przez skrajne stronnictwa zasilały ziarna nienawiści klasowej.

To też socjaliści, którzy oprócz paru agitatorów rozrzuconych po miasteczkach, mieli zwolenników zalewając na palcach policzyć się dających — liczili dużo na przygotowany przez ludowców teren, a rzuciwszy płatnych dobrze agitatorów, których już od marca po wsiach rozsłali — sądzili, że potrafią przy znanej ogólnie obojętności naszej do polityki — potrzebną ilość głosów dla swego kandydata w tym okręgu zdobyć. Nie szczeniili tedy niczego, ani nikogo. Skupiwszy naprzód koło siebie wszystkie męty społeczne, ludzi, którzy są w ciągłym konflikcie z kodeksem karnym, rozpoczęli swą demagogiczną pracę, siejąc nienawiść do inteligencji, odsądzając wszystkich od czci i wiary, którzy poważali się ich działaniu swoje myśli i przekonania przeciwstawić, względnie ich krytykować lub zwalczać. Kto nie siedzi z nimi ręką w rękę, ten był wrogiem ludu, sprzedawczykiem, najmitem, lokajem, temu nie wolno było przemawiać i lud pouczać, bo stosowali wtedy terror, zapomocą przygotowanej i karnej bandy. Nawet nieletnie dzieci zaprawiali do tego, każąc im pod oknami lokali, gdzie odbywały się zgromadzenia wyborcze, wykrzykiwać „hańba” lub gwizdaniem wywoływać niepokój i hałas.

Gdy widzieli, że akcja ich nie wielkie robi postępy — dokładali wszelkich sił, by przynajmniej porozbić głosy, a bałamucąc lud, radzili mu głosować za kandydatem, nie mającym żadnych szans, tłumacząc, że zawsze ten lepszy, bo nie żaden „pan”, ani „obszarnik”. Działając w ten sposób, doprowadzili do tego, że kandydat socjalistyczny Sulczewski stanął do ściślejszego wyboru z marszałkiem powiatu wadowickiego, Łuszczkiewiczem. Sądzili, że tem łatwiej obecnie przeciw właścicielowi obszaru dworskiego, oraz małej gorzelni, czyli tak zwanemu przez nich „obszarnikowi”, zwyciężą, i mandat ludowi włościańskiemu wydrą.

Na nic się jednak wszystkie ich praktyki nie zdały, gdyż ludzie prędko zorientowali się w sytuacji i dali kandydatowi socjalistycznemu dobrą odprawę. Wynik wiadomy. Zdaje się, że po takich nadziejach, a po tak sromotnym upadku, po takich wyrzuconych sumach, które wędrowały do Galicji na pruskim dyszlu, odechce się raz na zawsze socjalistom forsować wybór w tutejszym okręgu wyborczym.

Jak pewni byli socjaliści, że tu mandat ludowi wydrą, świadczą ich przechwałki przed wyborami szezzone, że mają oni kompromis z ludowcami, którzy ich przy ściślejszym wyborze poprą, a że liczili na to do wodzi fakt, że w chwili, gdy Daszyński upadł w Krakowie, mieli go tu towarzysze postawić na zastępce. Nie było to jednak jakoś p. Ignacemu bardzo swojsko, że będzie kandydował jako zastępca Sulczewskiego, kamieniarza, który mu mandatu miał ustąpić, przeto postarał się, by mu p. Gross w Białej miejsca ustąpił i uwolnił okręg tutejszy od tak wielkiego zaszczytu. Zanim jednak rzecz tak się ułożyła, 100 agitatorów socjalistycznych pracowało nad odpowiedniemi przygotowaniami ludu do wyborów ściślejszych, a z tych najmniej 40 w samej Kalwarii, gdzie w czasie Zielonych Świątek odbywał się odpust, a także i zjazd delegatów stronnictwa ludowego. To też agitacja ta tak wzburzyła lud, że trzeba było całego wysiłku woli i pracy, by zło zażegnać i lud do równowagi doprowadzić.

Co do praktyk, to znane są one wszędzie i wszędzie jednako stosowane. Przytaczam niektóre tylko, jak np. zalepianie nazwiska kandydata narodowego ich czerwonymi plakatami, zdzieranie plakatów na miejscach odosobnionych, ściąganie i terroryzowanie idących do urny, wciąganie ich do lokalu, gdzie miejscowy agitator wybijał pieczętką nazwiska kandydata i tegoż zastępcy za jednym zamachem — i wiele, wiele innych.

Stwierdzić tylko należy fakt, że wyborcy nie nauczyli się jeszcze korzystać z wydanych przepisów karnych dla ochrony wolności wyborów, gdyż inaczej wszyscy prawie towarzysze zapoznali by się byli prędko i bliżej z przepisami tej ustawy w sądzie.

Sądzić należy, że z ubiegłych wyborów potrafi społeczeństwo, w powiatach tutejszych osiadłe, skorzystać, a otrząsnawszy się z senności, zorganizuje się i zabierze do rażnej nad uświadomieniem ludu pracy.

W N

W sprawie prostowania ksiąg gruntowych.

W telegramie biura korespondencyjnego pt. „Sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicji” umieszczonym w „Słowie Polskim” z dnia 15 bm. Nr. 273 oznajmia Krajowa Dyrekcyja skarbu, iż do sprostowania ksiąg gruntowych w Galicji muszą być użyci geometrzy z Czech i Moraw a to z powodu braku geometrów naszych.

Fakt ten należy nieco wyjaśnić i sprostować. Co do braku geometrów w Galicji nie jest tak źle, jak to telegram biura koresp. broniący Krajowej Dyrekcyi przedstawia. Że tych geometrów brakuje ewidencji katastru nie kwestya jeszcze aby ich w ogóle brakowało. Wystarczy wziąć szematyzm galicyjski z r. 1907 do ręki i przeczytać spis geometrów autoryzowanych — jest ich tam przeszło 50. Doliczmy do tego tych wszystkich tj. około 10 — którzy się autoryzowali po wydaniu szematyzm a otrzymamy przeszło 60 geometrów autoryzowanych na Galicję.

Z tych 60 geometrów połowa — to ludzie starsi dochodzący bardzo często do 75 lat — którzy wysłuższy 40 lat służby rządowej otrzymali autoryzację na podstawie długoletniej służby bez obowiązku składania przepisowego egzaminu na Politechnice lub w Namiestnictwie. Reszta to ludzie młodzi — którzy pokończyli szkoły średnie i Politechnikę (kurs geodetów) i prawie wszyscy odbyli przepisana praktykę przy służbie rządowej.

Z powodu jednak bardzo przykrych i nie zdrowych stosunków w depart. IX krajowej Dyrekcyi skarbu — do którego należy zarząd całą ewidencją katastru podatku gruntowego, ci wszyscy — którzy mają egzamin na Politechnice, a więc warunki otrzymania autoryzacji albo już ze służby rządowej uciekli, albo też mają zamiar uczynić to w najbliższym czasie. Pozostają zaś przy ewidencji tylko ci, którzy warunków do autoryzacji nie mają tj. którzy pokończyli szkołę lasową we Lwowie lub nie całą szkołę przemysłową krakowską lub lwowską, — trafiają się i tacy — którzy żadnych studiów nie mają.

Co do braku geometrów ewidencyjnych ma kraj. Dyrekcyja skarbu zupełną rację — że rząd ma geometrów ewidencyjnych za mało. Niechby jednak był rząd dotrzymał obietnic co do awansów dla techników — organa zwierzchnicze inaczej się z młodymi siłami obchoziły (dawniej elew bawił geometrów dzieci) to do tego czasu mogłyby być wszystkie powiaty pomiarowe obsadzone technikami — przez co podniosłaby się opinia rządowych geometrów, dotychczasowa bowiem pozostawia dużo do życzenia tak pod względem wykształcenia technicznego jak ogólnego życia towarzyskiego z innymi urzędnikami.

Wróćmy jednak do prostowania ksiąg gruntowych.

Wedle pogłosek ma być jeszcze w tym roku rozpoczęta poprawa ksiąg a mianowicie ma być złożonych 20—30 komisji sądowych. Do tych komisji mają być przeznaczeni geometrzy ewidencyjni z Czech i Moraw, którzy nie znają ani naszego języka ani stosunków naszego chłopu (będą znowu pisać zamiast Wasyl Kuchar całkiem zwykle Wasyl Koch albo coś w rodzaju tego „schreiben Sie ihm zwei Ochsen”). Nie będą więc mogli rozmówić się z chłopem co do istniejącego lub mającego nastąpić podziału parcel.

Będzie więc znowu to samo co było przed rokiem 1883, kiedy to rząd przeprowadzał t. z. reambulację urzędnikami z Czech i w ogóle von Drausen. Popsuli oni cały operat katastralny — który przy pierwszym pomiarze był całkiem dobry.

Panowie posłowie nasi powinni stanowczo do tego niedopuszczyć, aby nam nasyłano obcych i za nasze pieniądze nie tylko że obcy by się żywili, ale jeszcze do tego gotowiby popsuć księgi bardziej aniżeli reambulacja — operat katastralny — można przecież powołać do tychże komisji geometrów autoryzowanych — którzy w przeprowadzeniu komisji sądowych mają wprawę a także mając różne sprawy gruntowe w swej praktyce — potrafią prędzej pomódz sędziemu do doprowadzenia do zgodności księgi gruntowej ze stanem faktycznym.

Geometrów autoryzowanych zaś — aby uczestniczyć przy komisjach znajdzie się na tyle w Galicji — na co już Sądy obwodowe poradziły — proponując każdy na swój okręg do Prezydów apelacji po jednemu a nawet po dwóch geometrów autoryzowanych jako znawców technicznych.

Propozycje te robili starsi i wytrawni urzędnicy sądowi — którzy znając autoryzowanych geometrów swego okręgu, rozstrzygnęli już — że będzie dużo lepiej — aby stanowiska znawców technicznych zajęli tylko nasi autoryzowani geometrzy, zwłaszcza że im się to już z ustawy o technikach rządownie upoważnionych należy.

AXTH.

Czterdziestolecie Sokola lwowskiego.

Przyjęcie Sokolstwa przez miasto.

Reprezentacyja Sokola Macierzy wniosła wczoraj do Rady miejskiej pismo, w którym dziękując za opiekę jaką reprezentacyja stolicy to towarzystwo zawsze otacza, zaprasza oficjalnie Radę miejską na uroczystości sokole w dnach 29 i 30 bm. odbyć się mające.

W szczególności jest w programie złożenie hołdu reprezentacyi miasta; nastąpi to po mszy połowej w pierwszym dniu zlotu na ulicy Akademickiej, gdzie Rada miejska ustawi się pod pomnikiem Ujejskiego, a dokąd sokolstwo przybędzie uroczystym pochodem.

Także w czasie poświęcenia nowego gmachu Sokola-Macierzy spodziewany jest udział Rady miejskiej i przemówienie jej reprezentanta.

Pismo powyższe było zaraz wczoraj rozpatrywane w magistracie i sekcji finansowej. Postanowiono naturalnie zaproszeniu uczynić zadość i urządzić dla sokolstwa przyjęcie kosztem miasta wieczorem w pierwszym dniu zlotu. Na ten cel przyznano kredyt 5.000 koron. Ponieważ sale ratuszowe są na takie przyjęcia za ciasne, przeto istnieje myśl urządzić je w Filharmonii. — W tej kwestyi zadecyduje Rada miejska, albowiem z wielu stron podnoszą, że skoro miasto przyjmuje, to powinno przyjmować tylko w swoim domu, a tym jest ratusz, a nie Filharmonia.

Na Zlot Sokoli w Pradze. W sekcji finansowej Rady miejskiej obradowano onegdaj nad sprawą udziału reprezentantów naszego miasta w uroczystościach złotych czeskich w Pradze w czasie od 28 czerwca do 1 lipca b. r. Powód do obrad dało zaproszenie Rady miejskiej w Pradze, wystosowane do reprezentacyi miasta Lwowa.

Po długiej i ożywionej dyskusji uchwalono wszystkimi głosami przeciw jednemu nie wysłać delegatów do Pragi, lecz wystosować do reprezentacyi miejskiej tamtejszej serdeczne pismo z gratulacyami dla Sokolstwa czeskiego i z wytłumaczeniem niemożności brania udziału w uroczystościach tamtejszych, albowiem Lwów ma w tym samym czasie uroczystości sokolskie polskie, a przeto rada miejska, jako gospodarz tego grodu w czasie tych uroczystości u siebie musi pozostać.

Obok czterdziestolecia Sokola-Macierzy i z tej okazji urządzanego zlotu sokolstwa, przypada w dniach 29 i 30 bm. także poświęcenie nowego gmachu Sokola-Macierzy, tudzież położenie kamienia węgielnego pod gmach Sokola II przy ul. Szeptyckich. Prócz przyczyn powyższych wzięto także na uwagę fakt, że Sokolstwo polskie nie bierze wcale udziału w zlocie czeskim w Pradze — a okoliczność ta musiała również wpłynąć na decyzję co do udziału reprezentacyi stolicy kraju.

Dla ścisłości należy nadmienić, że ostatnie słowo w tej sprawie należy do pełnej Rady miejskiej, niema jednak wątpliwości, że to słowo nie będzie odmiennem.

MAŁY FEJLETON.

U stóp Wezuwiusza.

(W rocznicę wybuchu).

(Ciąg dalszy.)

Opowiadała mi dalej jakimś gardłowym głosem, że tyłu Niemców, co obecnie, jeszcze nigdy w Rzymie nie było (nie znała historii!), i że, jak dzienniki piszą, wszyscy uciekający z Neapolu są Niemcy.

— Nie jedź pan tam — prosiła.

Oświadczyłem, że się popiołu — jak jej rodacy — nie boję i zażądałem rachunku za pokój.

W godzinę po tej rozmowie byliśmy już na dworcu kolejowym. Tu dowiedziałem się zaraz, że ostatni pociąg spieszny z Neapolu, przed niespełną dwiema godzinami przywiózł cały ładunek czmychających podróżnych, przeważnie Niemców. Posługacz podający nam do wagonu rzeczy, dragał z miną rozkosznego Sylena w alkoholycznym podnieceniu, klinie na czem świat stoi i zaręcza, że w pociągu siedziały same Tedeschi. „Jeno maszynista był Wloch!”

Więc przecież istnieje potęga, której się boją Niemcy nieustraszeni!

Na dworcu pustki. Opodał, przed wagonem pierwszej klasy stoi trzech mężczyzn: istne trzy tyki w kraty niepoślednich rozmiarów odziane. Wiek im nie policzysz, bo brak zarostu zataił liczbę lat na spokojnych, nie zapisujących żadnych uczuć obliczach. Z oczu ich jeno z oczu o polysku i barwie stali wygląda wiecznie w sobie zamknięta, chłodna, i całkowicie dla świata obca dusza Anglika. Prawdopodobnie korespondenci lub rysownicy jakichś londyńskich pism. Od dłuższego już czasu nie wymówili jednego wyrazu, ale żrenice ich, na pozór tak nieruchomo pod kością czołową osadzone, pracują bez wytchnienia. Praca to zresztą nie wysilająca; pociąg zabierze co najwyżej kilkanaście osób.

Do naszego wagonu wtarabanił się z czemś jak przyrząd fotograficzny w rękę, szpakowaty, z wąsikami zamordowanego króla Humberta, otyły pułkownik w pelerynie.

Ten jedzie do Neapolu. Pocóżby brał aparat? Roznosiciele gazet wrzeszczą coraz głośniejsze, „La situa-

polca 6187

Proszę wszędzie ządać powszechnie znanej
Farbki proszkowej do bielizny „Wincklera”
w papierowych woreczkach.

Pluskwina

niezrównany środek do zupełnego wytępienia pluskwiew

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 38.

zione a Napoli... „Pioggia vulcanica”... giornali... Pociąg za parę minut ruszy; za trzy... W ogromnym wylocie dworca rozpościera się pogodę wróżyć błękit. Coś, jak tęczy blask wlewa się przez dawno nie myte, mętne szyby stacyjne.

Serce przeczuło słońce — ciesz się... Teraz dopiero, podszedłszy ku przeciwnemu oknu w wagonie, zauważyłem, że pociąg nasz jest przedmiotem, na który patrzą całe roje oczu: jak samie ciekawych, migotliwych czarnych. Te najcudowniejsze klejnoty Włoszek, na twarzyczkach drobnych, subtelnych, jakby proszących nieustannie o pieczęć, nie tęskniących, a wzbudzających tęsknotę, te oczy, których światła nie pogasi ani żądź młodzieńczych wichur ani w późnej kiedyś starości dni opłakane — patrzyły teraz z jakąś radością dziecięcą na wagony puste i na tych nielicznych, co pod Wezuwiusz jadą. Trzask zamykanych w pociągu drzwi... Jeszcze jakieś szare spóźnionych podróżnych postaci... Jedziemy.

A z nami, ze zgiełku miastowego wyrwywają się ku zielonym polom, w przestrzeń, kędy niedojrzane ptaki śpiewają o krasie kwietniowych łąk, jak dawny sen ciche, zda się, pielgrzymie korowody łuków Aquae Claudii. Cześć im niesie oko, ich dostojnymi łachmanami smutne! Oto wyciągnęły strzaskane ramiona ku sabskim górą i spragnione ich źródeł, wiekami jeszcze tak konać będą, aż się rozsypią w gruz. Zagasły czasów i myśli świetnych kurhany! Na pastwę zapomnienia rzucił was świat, i niemasz ręki, co by ruinę waszych mogił podparła. Nazbyt łachmany wasze podarte, aby mogły dać ludziom — złoto. Lecz zawsze, o każdym dniu, gdy jeno w świtach stanie Rzym a potem Via Appia w słońcu, powraca rozkochany w ruinach błękit przeczyszczone i bliźni im wszystkie zasklepie. Z rozpiętymi na niebie łukami śnią wtedy, że się wiek młody wrócił i że niosą miastu tętniący zdroj gór sabskich...

Zniknęły dla oczu... Ostatni, jeszcze jedyny łuk majający gdzieś na kłanach... To stubarna, w wiosennych deszczach wykapaną, nad ruinami młoda tęcza.

Włoskie pociągi pospieszne, tak zwane „treni diretti” — Włoch obdarza wszystkie rzeczowniki przydawką w stopniu najwyższym — posiadają nawczki, przypominające emeryta, który wyszedł na przechadzkę: nie spieszą się nigdy, lubią przystawać, „odsapnąć” co jakiś tam kawaleczek drogi. A ponieważ ich długi żywot osłabił siłę osi i resorów, nieszczęsne wagony skaczą po szynach lub trzęsą się w dreszczach ustawicznych. Chwilami w wyobraźni rodzi się refleksja, kojarząca te przykre podrygi pociągu z kontorsyami jakichś legendowych opatańców, z okropnym płasem św. Wita. Ale z każdą godziną, co w wagonie zbiega, miast znużenia dusza doznaje folgi i jak niegaszony pożar wznaga się jej radość. Wszak Neapol, Neapol czuwający po nocach. Neapol przerażony skończy tę drogę, która nawet oczu nie może zająć jednostajnością przestrzeni, pokrytej ubożuchnymi łąkami, półkami o paru zagonach i winogradem w pakach. Jak gdyby w leku przed popiołem, kwiatów jeszcze nie pootwierał. Czasem zakwitnie w oknach wagonu czeresni biały welon, bukiet brzoskwiń lub mak wielki, rumiany jak płomień. Po orankach, pachnących polskimi, pługi beczynne porzucone. Przed domami, obok których mkną pociąg, pustki. Na stacjach ten i ów z głową zanurzoną w gazecie. Zresztą wszędzie, czy wśród zagrodz wiejskich, czy w gromadzie robotników naprawiających nasyp kolejowy, wszędzie jakaś frasobliwa cisza, a gdy na kogo spojrzysz, to ci odpowie wzrokiem pełnym przestrachu i ponurego przygnębienia. Im bliżej Neapolu, tem gorzej, tem przygnębienie sroższe.

Pociąg przystanął. A jest tak cicho, że słyszę się dając się gnać dżdzu w jakimś obok nieznanem, ciemnym jeziorze. I tak — jak u nas, gdy maj się zaśmieje, od sennych, wieczornych wód płynie zapach tataraku i wilgotna woń rokit...

Pociąg ruszył.

I znowu Wezuwiusz w myślach, jakie przychodzą ze wspomnień, teraz, podczas tych godzin mętnych, w mknieniu skrzypiących wagonów.

Śnił wulkan... Na jego mogilniku wiekami drzemła glusza-niemowa, a nad zapadłym kraterem, w gaju zgrzybiałych brzości i dębów niosły się orliki z pokolenia w pokolenie... Autorowie rzymscy wybornie znali Neapol; z arjostycznym przekąsem mówią o humorze jego nieco rubasznych rybaków, o cnotce przepyszenie zbudowanych dziewcząt pompejańskich, o oczach śpiewaczek ze Stabii, co z przedziwną subtelnością umieją śpiewać i całować, rozkoszując się winogradem, jaki już wczesną jesienią rumieńcem pokrywa złote stoki montis Vezuvii — o samym Wezuwiuszu ani słowa wzmianki.

Śnił wulkan! — Aż przyszedł kolebkowe lata ery chrześcijańskiej. W drugiej połowie wieku po narodzeniu Zbawiciela zakochał się góra nagły, podziemny grzmot i piorunowym głosem zbudził Wezuwiusz z wiekowego letargu. Jego serce zabiło wtedy tak potężnie, że w posadach jęły się trząść skały i gwałtownym swym dreszczem zniszczyły okolicę niemal doszczętnie... Pompeje, Stabii, Herculanum zatopił huragan popiołu lub spaliła lawa...

Ale już wieczór zasiewa pola smutnymi zmierzchami i drobnym ziarnem deszczu. Mroki pelzają wśród drzew, jak rude mgły za pociągami się wleczą. Lecz w mózgu i oczach zagasnąć nie może żar, co w ciche noce pali się nad Neapolem — złoty, płomieniami wypisany symbol ognia wiecznego. Przeszłość niewraca-

jąca, pokazała mi w dziecięcych gdzieś latach oglądany obrazek. Wisiał w ojcowskim pokoju, na ciennej ścianie, a był dla mnie zawsze wyobrażeniem piekła. Później, kiedy się dowiedział, że te języki z ognia i potworne bukiety z płomienia — to wybuchający Wezuwiusz, a ten w czarnym płaszczu na obrazie — to Pliniusz; już godzinami całami przesiadywałem z uczonym Rymannem, i jak on oczu nie mogłem oderwać od ognistej góry.

Pociąg stoi. — Capua. Na stacji oddział spory żołnierzy, prawdopodobnie pionierów; ubrani jak do wymarszu: oczy wlepili w pociąg, czekają rozkazu. Nakoniec, na otrzymany znak pędem dopadają świeżo przyczepionych wagonów. Pociąg zabrał jeszcze jedną kompanię na stacji następnej. Wszystko do Neapolu, na ratunek. Za naszym wlecie się pociąg ciężarowy z rekwizytami wojskowymi, gdyż te jakie posiada korpus biwakujący pod Neapolem, okazały się wobec rozmiarów kłeski niewystarczające.

Mrok coraz gęstszy. Zaledwo rozpoznać, że płaszczyna pochyla się zwolna, lecz stale ku nizinie, za którą do snu już ułożyło się w neopolitańskiej zatoce morze. Lecz nie o niem teraz marzy serce! Jakis bezgraniczny, nerwom dotąd obcy niepokój przynoszą ciemnie przed nami rozpostarte, wałęsające się w chłodnym dżdżu i w mętnych, dalekich przebiegach zgasłego wieczoru. Surowy gwizd — i pociąg wpada w błękitną topiel światła! — Neapol!

Nastrój, w jakim opuszczaliśmy duszne wagonu wnętrze i przestronny dworzec stacyjne centrale, rozwinęła doszczętnie pierwsza ulica, na którą oczy padły w Neapolu. Popiołu na niej ani śladu, a dorożkarz wiozący nas do hotelu, strzela z bata, i podśpiewując gna drobnego, jak kuc gniadosza przez najweselszą w świecie i najgwarniejszą w świecie „via Corso Umberto I”. Na chodnikach tłum gęsty.

Przed sklepami gromady majtków w towarzystwie dziewcząt, śpiewających na cały głos.

W pewnej chwili, gdy weszły w oslepiające, z poza szyb wystawowych lejące się światło elektryczne, wydać jak podczas dnia, uszczęśliwione, w rozkosznym spaśmie śmiechu rozwarte usta; prowadzą majtków pod ręce i gubią w uścisku ulicznym młode, obiecujące uciechę i miłość oblicza. Przez niedomknięte drzwi oberży, która nęci lampionami, migotającymi w żółtym blasku świec, niby rój ciem tęczanych, wyrywa się namiętna, w pasy jakiejś śpiewana kantylena Toski i płynie dźwięk cichych, jak plusk wody słodkich mandolin.

W miejscu, gdzie ulica nagle stanęła, i wyciągnąwszy w dwie strony miasta olbrzymie ramiona, zdaje się patrzeć wszystkimi oknami na szeroką piazza del Borsa i na jej wieczne zielone palmy, — rzępoli bez litości coś w rodzaju arystonu, jakaś jarmarczna buda bębniąca na zakrytych dla oka klawiszach najhaniańszej potpourri, jakie w życiu uszy wysłuchać musiały. A gawiedź brzęczy i gwizdzie, chichocze, pokrzykuje... (Dok n.)

WŁODZIMIERZ ŻUŁAWSKI.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Stanisław Blaim

b. asystent Uniw. lwowskiego — ordynuje w bież. sezonie w PUSTOMYTACH pod Lwowem. 6087

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 6348
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

„Franciszka Józefa” Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

Dr. WILHELM ZATHEY

po kukuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu
ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277
w Kryuicy — willa Ułana.

Hotel Stamary

Zakopane — Pensjonat pierwszorzędny. Pokoje z utrzymaniem od 7 do 15 k. 6291

Sarg'a Wszędzie do nabycia 1112

Kalodont

niezbędny krem do zębów.
Czysta zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Dr. MAURYCY ORLIŃSKI, adwokat w Radomyślu Wielkim przyjmie zaraz koncypianta. 6838

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

powrócił i ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych dla KOBIEŃ od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.
Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12. 6892

Rządowie upoważniony geometra cywilny

Józef Zadorecki

6899

otworzył kancelaryę w BRZEŻANACH.

Wiadomości bieżące.

→ Z gal. Tow. muzycznego. Wydział Tow. muz. zwraca uwagę, że w nowo budującym się gmachu Towarzystwa jest do wynajęcia od jesieni br. lokal składający się z kilkunastu pięknych ubikacji, nadających się na pomieszczenie instytucji bankowej, kasyna lub tp. a lokal ten będzie miał osobne zupełnie od innych oddzielne schody i urządzony zostanie z nowożytnym komfortem. W teraźniejszym stanie budowy mogłoby się kierownictwo jej zastosoować jeszcze do specjalnych potrzeb najmującego. Zgłaszać się można do wiceprezesa prof. Tilla lub do kancelaryi Towarzystwa na miejscu (ul. Chorążczyzny l. 7, II p.).

→ Zjazd koleżeński byłych uczniów II gimnazjum we Lwowie, którzy przed 20 laty, t. j. w roku 1887 składali maturę, odbędzie się we Lwowie 29 i 30 czerwca b. r. Dnia 28 czerwca o godz. 8 wieczór odbędzie się zebranie w Hotelu Francuskim. Zgłoszenie uczestnictwa w zjeździe należy przysyłać pod adresem: Dr. Marceli Paneth, adwokat we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 6.

→ Ciągnięcie losów na rzecz Towarzystwa bursy dla kształcącej się młodzieży żydowskiej w Krakowie zostało nieodwołalnie odroczone do dnia 30 listopada bież. r.

→ Związek och. straży pożarnych poleca związkowym strażom pożarnym, aby bezzwłocznie doniosły krajowemu związkowi ochotniczych straży pożarnych we Lwowie o udziale w zapasach strażackich i w ten sposób zatwierdził pierwszy rozkaz w tej sprawie z dnia 31 maja 1907.

→ Składki na pomnik M. Nenckiego. Wydział gospodarczy X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, oraz komitet pomnika podają do wiadomości, że na pomnik M. Nenckiego wpłynęły w dalszym ciągu, a to od 3 do 15 czerwca b. r. następujące datki: od Dyrektora Banku Zaliczkowego (Lwów) 100 kor.; na listę p. mag. farm. Leona Różyckiego (Warszawa) p. L. Różycki 50 k., p. Wanda Różycka 12.50, razem 62 k. 50 gr.; od p. prof. dr. Ign. Baranowskiego (Warszawa) 50 k.; od p. dr. Józefa Berlinerblaua (Warszawa) 32 k. 31 gr.; na listę p. dr. filozofii Maks. Reichera (Sosnowice); p. M. Reichera 20 k., p. dr. fil. M. Wołkowicz 2 rb., p. A. Wołkowicz 2 k. 50 gr., p. dr. fil. B. Zdanowski 2 rb., p. dr. fil. A. Likiernik 10 k., p. Z. Toeplitz 4 rb. 50 kop., razem 51 kor. 50 gr.; na listę I (dodatkowo): p. dr. W. Mazurkiewicz (Lwów) 5 k., p. sł. med. Fr. Czubalski 1 k., p. słuch. fil. S. Stein 1 k., razem 7 kor.; od p. dr. Miecz. Sołtyśka (Lwów) 10 k.; od p. dr. Fr. Chłapowskiego (Poznań) 20 k.; na listę p. dr. M. Lebensbauma (Warszawa): dr. M. Lebensbaum 3 rb., p. dr. Maks. Flaum 3 rb., razem 6 rb.; od Tow. lekarskiego w Krakowie 50 k.; od gal. Tow. gospodarskiego 100 k. Składki przyjmuje dalej sekretarz W. g. Zjazdu, a skarbnik komitetu pomnika, docent dr. Adam Szulski (Lwów, Jagiellońska 8).

→ Wycieczki i zabawy. Zapowiedziana na 22 w sobotę zabawa tańcząca w Janowie na dochód Czytelni akadem. z powodu nieprzewidzianych okoliczności nie odbędzie się.

→ Oddział kolarzy Ak. Związku sportowego urzędu w czasie od 22 do 25 b. m. dwie wycieczki na Węgry, a to jedną dla jeźdźców wytrwalszych, drugą zaś dla mniej wytrwalszych; pierwsza obejmie 512 km., druga 243 km. jazdy na rowerze. Wyjazd do Körösmező kolejną nastąpi z dworca we Lwowie 21 b. m. o g. 10.30 wieczorem. Wycieczki prowadzi p. Lutyk. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Związku przy ul. Głębokiej 1, gdzie też można zasięgnąć bliższych informacji.

→ Ku uczczeniu czterdziestolecia Sokola-Macierzy. W program zawodów Tow. Zabaw Ruchowych podczas Zlotu Sokolego, a mianowicie 1 lipca b. r., wejdą: 1. Bieg rozstawny na 400 metr., 2. Partya hokeju, 3. Bieg z plotami na 400 metr., 4. Skok w wyż z rozbiegiem, 5. Rzut dyskiem, 6. Skok o tyczce, 7. Rzut oszczepem, 8. Zawody w piłce nożnej między jedną z drużyn lwowskich a krakowską. Nadto wypełnią program popisy Oddziału konnego Sokola-Macierzy.

→ Koncerty orkiestr wojskowych odbywać się będą w miesiącu czerwcu: 20 w Ogrodzie m. 15 pp., 25 w parku Kilińskiego 30 pp., 26 przed pałacem namiestnikowskim 80 pp., 27 na Wysokim Zamku 95 pp., w miesiącu lipcu: 2 przed Domem inwalidów 15 pp., 3 przed komendą korpusną 95 pp., 4 w Ogrodzie miejskim 80 pp., 9 w parku Kilińskiego 95 pp., 10 przed pałacem namiestnikowskim 15 pp., 11 na Wysokim Zamku 30 pp., 16 przed Domem inwalidów 80 pp., 17 przed komendą korpusną 95 pp., 19 w Ogrodzie miejskim 15 pp., 23 w parku Kilińskiego 30 pp., 24 przed pałacem namiestnikowskim 80 pp., 25 na Wysokim Zamku 15 pp., 30 przed Domem inwalidów 95 pp., 31 przed komendą korpusną 30 pp.; w miesiącu sierpniu: 1 w Ogrodzie miejskim 80 pp., 6 w parku Kilińskiego 95 pp., 7 przed pałacem namiestnikowskim 15 pp., 8 na Wysokim Zamku 30 pp., 13 przed Domem inwalidów 80 pp., 14 przed komendą korpusną 95 pp.

Znane ze znakomości

Cukierki Kuglera w Budapeszcie

są do nabycia u wyłącznego zastępcy w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

LEONA PROPSTA

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** XIX posiedzenie akadem. Kółka filozoficznego odbędzie się w piątek d. 21 bm. o godz. 7:45 wieczorem w seminarium filozoficznym uniwersytetu. Na porządku dziennym odczyt kol. Z. Barącz p. t. „Pojęcie przypadku”.

Posiedzenie Towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godzinie 6 w sali VII na wszechnicy. Wygłosi na niem odczyt prof. dr. Hadaczek „O torsie Belwederskim, rzeźbie Watykanu”.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 20 bm.: „Porwanie sabinek”, komedia w 4 aktach F. i P. Schönthanów. Gościnny występ Miecz. Frenkla.

W piątek 21 bm.: „Polowanie na zięciów”, komedia w 4 aktach Labiche i Delacour. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszaw.

W sobotę 22 bm. (wznowienie): „Romantyczni”, ko- w 3 aktach E. Rostanda z p. M. Frenklem w roli Straforella. Rozpocznie: „Pan Geldhab”, komedia w 3 aktach Al. hr. Freury (ojca). Gościnny występ Mieczysława Frenkla artysty teatru warsz.

W niedzielę 23 bm. „Grube ryby”, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego: występ M. Frenkla.

W poniedziałek 24 bm.: „Kierownik szkoły”, komedia w 3 aktach O. Ernsta. Gościnny występ M. Frenkla.

We wtorek 25 bm. (po raz ostatni w bież. sezonie): „Porwanie sabinek”, komedia w 4 aktach F. i O. Schönthanów, występ M. Frenkla.

We środę 26 bm. (wznowienie): „Flirt”, komedia w 4 aktach M. Bałuckiego. występ M. Frenkla.

→ **Budowa nowych szkół.** Sekcja szkolna Rady miejskiej odbyła onegdaj osobne posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie budowy nowych gmachów szkolnych.

Po dłuższej dyskusji uchwalono przystąpić niezwłocznie do budowy dwóch nowych gmachów szkolnych przy ulicy Inwalidów, tudzież przy drodze Wuleckiej. Plany pierwotne na te szkoły były nieco za drogie, skutkiem tedy uchwały sekcji zwrócono je magistratowi do uproszczenia. Uchwalona właśnie onegdaj budowa ma być wykonana wedle tych nowych planów i będzie tańszą, w każdym jednak razie koszt każdej szkoły wyniesie około 500.000 k.

Równocześnie poleciła sekcyja magistratowi, aby jak najrychlej przedłożył wnioski co do budowy nowego gmachu dla liceum król. Jadwigi i wyznaczenia miejsca pod budowę. W tej sprawie ma być także wysłuchana opinia komisji specjalnej dla budowy szkół. Jest myśl, ażeby obecną szkołę im. św. Zofii obok parku Kilińskiego rozebrać i w tem miejscu wystawić nowy gmach okazały dla liceum — przeciw temu jednak przemawia ta okoliczność, że miejsce to leży na krańcu miasta, zbyt daleko od jego centrum, a zakład taki naukowy, jedyny w mieście, z natury rzeczy wymaga położenia jak najbliższej środka miasta.

→ **Statut fundacyi Bilińskich** był onegdaj przedmiotem obrad w sekcji dobroczynności Rady miejskiej. Sekcyja przyjęła wszystkie wnioski magistratu, odnoszące się do organizacyi zakładu nieuleczalnych, utrzymywanego kosztem tej fundacyi i postanowiła odesłać projekt statutu do konsystorza metropolitalnego łac., albowiem wedle woli fundatora w zarządzie fundatora w zarządzie fundacyi także konsystorz-łaciński ma głos doniosły.

→ **Z wystawy przyrodniczo-lekarskiej.** Wczoraj, w środę, odbył się w sali wykładowej wystawy, pomieszczonej w nowo zbudowanym osobnym pawilonie, pierwszy popularny wykład z demonstracyami. O „skrapianiu powietrza” wykladał p. Władysław Grodzicki, mechanik uniwersytetu Jagiellońskiego, demonstrując wykład doświadczeniami na przyrządach pomysłu prof. dr. Olszewskiego, przez siebie sporządzonych. Skroplwszy w oczach publiczności powietrze wolne od bezwodnika węglowego, zademonstrował p. Grodzicki obecnym, otrzymaną z tego doświadczenia ciecz barwy rdzy o temperaturze 192° poniżej zera. Aby wykazać jak wielką jest temperatura zimna tej cieczy, zamrażał w niej rozmaite przedmioty, które nabywały zupełnie nowych własności. I tak rtęć zanurzona w skroplonym powietrzu, dawała się kuć jak żelazo, kauczuk sztywniał i łamał się jak róg, pręt żelazny łamał się za trzaskiem jak stal, a kawał żelaza zanurzony i włożony do rtęci, spoił się z nią tak silnie, że nie można było tych dwu ciał rozerwać. Alkohole zanurzone w tej cieczy zamieniały się w ciała stałe, a zamrożone cygaro a następnie zapalone płonęło ogniem bengalskiego światła.

Nader ciekawą tę demonstrację, obserwowała bardzo liczna publiczność, dając prelegenta, p. Grodzickiego, uczynnymi oklaskami.

→ **Związek katol. krawców** odbył w ubiegłą niedzielę 8-me doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem inż. K. Rollego. Sprawozdanie za r. 1906 tak centralnego zakładu w Krakowie, jak filii we Lwowie przy placu Halickim 7 wykazuje ciągły postęp, zwłaszcza w wyrobie gotowych ubrań, bo w r. 1906 wyrobili ich krawcy tutejsi za 61.628 kor. 30 hal. W ciągu zaś siedmiu lat istnienia Związku wyrobiono ubrań na skład za 274.760 kor. 43 hal. Lwowscy krawcy również w ostatnim roku wyrobili znaczną ilość ubrań za kwotę blisko 10.000 kor.

W dziale wyrobu ubrań na zamówienie wytworzono ich przeszło 2.000, albowiem publiczność pragnęła się nie drogo a wytwornie ubierać, najchętniej spieszy do Związku, omijając coraz częściej wiedeńskie sklepy. Zwłaszcza we Lwowie ten dział rozwinął się bardzo.

Czysty zysk Związku przedstawia się w roku tym w sumie Kor. 3.400-89 hal., z którego 6 proc. uchwalono na dywidendę od udziałów. Na ubrania dla ubogich studentów przeznaczono 200 kor.

→ **Z boiska Tow. Zabaw Ruchowych.** We wczorajszych zawodach kwalifikacyjnych w piłce nożnej do matcu o nagrodę X Zjazdu lekarzy i przyrodników pol-

skich w d. 21 lipca br. rozegrać się mającego, zdobywają „Czarni” w spotkaniu z „Juniorami” w pierwszej połowie partyi w 15 min. jedną bramkę, w dalszych 14 min. drugą, w 10 min. trzecią, w 3 min. czwartą; w drugiej połowie połowie: w 1 min. piątą, w 4:30 m. szóstą, w 14:30 min. siódmą i w 16 min. ósmą, tak, że ostateczny wynik wczorajszej gry przedstawia się: 8 : 0 na korzyść „Czarnych”. Dziś grają „Czarni” i „Pogoń III”, jutro „Lauda” i „Pogoń I”. Początek o g. 5:30 popołudniu.

Turniej tenisowy z powodów, które później będą podane, musiał być chwilowo przerwany.

→ **Dręczenie psa przez policyanta.** Donoszą nam: Policyant nr. 217, idąc ulicą Sadownicką 19 bm. natknął na pieska zaopatrzony w obrozę z marką, a że piesek wydał mu się niewiadomo dlaczego podejrzany, przeto wyjął szablę i począł obcinać nogi psa. Dzieła dokonał, a rąbiąc ciągle po nogach i po ziemi złamał szablę do połowy. Zamiast pozostałą połową dobić pieska śmiertelnym uderzeniem w głowę, pozostawił go skowyczącemu okropnie i w konwulsjach na środku ulicy i począł się czepiać p. Pisarczukowej - kupcowej z ulicy Sadownickiej, dlaczego wspólnie z p. Branicką z tejże ulicy dawały psu temu chleb i mleko, grożąc, że za karmienie psa w sklepie p. Pisarczukowej będzie ukarany. Zrobiło się zbiegowisko z jakich 200 osób (w tem było 2/3 dzieci). Obecni dali silny wyraz oburzenia niegodziwemu barbarzyństwu policyanta nr. 217, przedstawiając mu, że pies, który jadł z apetytem chleb i mleko nie mógł być wściekłym. Nadszedł budowniczy p. Kostynowicz z ulicy Dunin-Borkowskich, a ulegając uczuciu litości i prośbom obecnych posłał po rewolwer i dał kilka strzałów, lecz zirytowany nie mógł trafić w głowę psa ani w serce. Psina wila się dalej w konwulsjach. Obecni proponowali policyantowi, aby pozostałą połową szabli dobił w głowę swą ofiarę. Niechciał. Po długiej męczarni, która trwała godzinę — biedne psisko zginęło. Wobec tego mieszkańcy ulicy Sadownickiej wnieśli pisemną skargę do dyrekcji policyi, aby surowo ukarała policyanta nr. 217 za przekroczenia przepisów zabraniających dręczenia zwierząt i aby barbarzyńskiego stróża bezpieczeństwa usunęła od służby w tej dzielnicy.

→ **Ruch kąpielowy.** I lista gości przybyłych do zakładu kąpielowego w Rabce od 20 maja do 5 czerwca wynosi osób 353.

W szczywnicy bawi dotąd osób 269.

→ **„U stóp Wezuwiusza”.** Autorem fejletonów pod tym tytułem, drukowanych w naszym piśmie, które zbudziły ogólne zainteresowanie doskonałym sposobem opisu i swoją malowniczością, jest p. Włodzimierz Żuławski, krewny poety Jerzego, krakowianin.

□ **Jaworów.** pow. Kossowski (Kor. wł.) Zdziwienie. Od dłuższego czasu grasowała tu banda, która tak postrach rzuciła na ludność, że nikt nie ważył się w nocy wychodzić z domu. Dopiero po objęciu posterunku żandarmerji przez p. Mandryka udało się mu pochwycić głównego bandytę, który obecnie odsiaduje 8 miesięczne więzienie. Obecnie wykryto drugiego bandytę który w straszny sposób zamordował w lesie 6 letniego chłopca, syna Kopalczuka. Pod zarzutem tej zbrodni aresztowano 19 letniego parobka Nykołę Łosłuka.

□ **Mielec.** Odnośnie do konkursu rozpisanego na plany i kosztorysy na budynek Rady powiatowej w Mielcu — Wydział powiatowy ogłasza następujący wynik sądu konkursowego, złożonego z dyrektora Zygmunta Hendla, profesora Władysława Ekielskiego i profesora Józefa Pokutyńskiego.

Jury orzekło, że żaden z projektów nie zasługuje na I nagrodę, a jurorzy zgodzili się, aby kwoty przeznaczone na I i II nagrodę zesumować, podzielić na dwie równe części i udzielić w ten sposób dwom projektom (znaczone „J. S. białe w czarnem kole i „J. R.”) dwie drugie nagrody ex aequo po 500 kor. — trzecią zaś nagrodę kor. 200 udzielić pracy oznaczonej godłem „czarne kółko”.

Wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu „J. S. białe w czarnem kole” jest p. Jan Franciszek Ostojka Stobiecki we Lwowie, zaś autorem projektu „J. R.” pp. Roman Bandurski i Jan Zawiejski w Krakowie, autorem wreszcie pracy, oznaczonej godłem „czarne kółko” pp. Edward i Karol Skawińscy we Lwowie.

Wydział pow. uchwalił przyjąć projekt p. Jana Stobieckiego i oddać mu kierownictwo budowy.

□ **Sambor.** Zgromadzenie okręg. pocztmistrzów. 23 bm. odbędzie się w Samborze w sali Rady miejskiej w godzinach popołudniowych z inicjatywy zastępcy prezesa i delegata Stowarzyszenia pocztmistrzów p. Adolfa Bieniedzkiego z Rudek zgromadzenie okręgowe pocztmistrzów, oficyantów i ekspedyentów obojga płci z porządkiem dziennym obejmującym postulaty o polepszenie ich bytu stojące w ścisłym związku z rozwojem instytucji pocztowej.

□ **Brody.** Deputacya u arcybiskupów. Stosownie do jednogłośnie uchwały wiecu wszystkich brodzkich towarzystw polskich, była przed kilku dniami deputacya, złożona z 18 przewodniczących tychże towarzystw, u arcyb. Bilczewskiego. Imieniem deputacyi przemówił prezes Sokola Kędziński, złożywszy hołd powinien od całej polsko-katolickiej ludności miasta Brodów.

W odpowiedzi ks. arcybiskup zachęcał do gorą-

cej i wytrwałej pracy nad ludem, w naszych towarzystwach oświatowych w duchu nie tylko katolickim, ale i szczerze narodowym.

Nieobecnemu we Lwowie ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi złożono arkusz z podpisami wszystkich członków deputacyi.

→ **Napad zbrojny na drukarnię.** W d. 17 b. m. rewolucyoniści dokonali napadu zbrojnego na drukarnię J. Schönfelda w Kijowie. Około południa wszedło do drukarni dwóch młodych mężczyzn w ubraniach robotniczych. W pierwszym pokoju, gdzie mieści się zecereria i zarazem biuro, znajdował się właściciel drukarni, żona jego z dzieckiem i paru interesantów, oprócz tego pracowało 3 zecerów i 4 chłopców. Nieznajomi wyjęli browningi i zawołali: „Jesteście aresztowani” i mianując się przedstawicielami jednej z partyi rewolucyjnych, zażądali wydrukowania proklamacyi. Zecerzy, na rozkaz wyraźny przybylszów i swego pracodawcy, wzięli się do składania dwóch rękopisów. Nieznajomi tymczasem zrewidowali wszystkich obecnych i umieścili ich jak najdalej od okna, do którego, pod groźbą strzelania, zabronili się zbliżać.

Gdy się to działo w pierwszym pokoju, do trzeciego, wychodzącego na dziedzińiec, również wszedło dwóch mężczyzn z rewolwerami. Jeden z nich stanął przy drzwiach, drugi zaś wszedł do środka i grożąc śmiercią, zmusił robotników do porzucenia swej roboty i wzięcia się do przyniesionych proklamacyi.

Składanie rękopisów trwało niezbyt długo. Przez ten czas do biura wszedło kilku interesantów. Najpierw przyszło dwóch zecerów, Czubkow i Władko, którzy nieraz u Schönfelda pracowali i teraz przyszli starać się o zajęcie. Z początku nieznajomi zaarrestowali ich, ale dowiedziawszy się o ich fachu, kazali im stanąć zaraz do kaszt. Po kilku chwilach wszedł pan A. Borecki, członek sądu okręgowego, z zamówieniem biletów wizytowych; zaraz po nim zjawił się student Prokopowicz — wszystkich spotykał ten sam los, t. j. aresztowanie, które nie ominęło również niejakiego Rażewicza, związkowca, który przedstawił się p. Schönfeldowi, jako łapacz policyjny. Do dwudziestu osób zgromadziło się jednocześnie w drukarni i dwóch rewolucyonistów, z których jeden stał nieruchomo przy drzwiach, a drugi z uśmiechem przechadzał się po pokoju, trzymało wszystkich w karności i strachu.

Gdy rękopisy były złożone i wydrukowane w ilości 2.000 egzemplarzy, nieznajomi zwinęli je w paczkę i zabroniwszy pod karą śmierci wychodzenia w ciągu 10 minut na ulicę, wyszli z mieszkania. Żądanie rewolucyonistów zostało co do juty spełnione i dopiero po godzinie pierwszej p. S. zawiadomił policyję o napadzie. Do drukarni zjechały władze śledcze i policyjne. Nieznajomi pozostawili w drukarni formę gotową proklamacyi i oba oryginały rękopisów; wszystko to przeto, jako dowody rzeczowe zabrala policyja. Obie proklamacye nawołują do strajku powszechnego z powodu rozwiązania Dumy państwowej i podpisane są przez ukraiński okręgowy komitet partyi soc.rewolucyjnej.

→ **Znowu waika o język.** Do wszystkich gmin w Królestwie Polskiem rozesłana została w tych dniach odezwa generał-gubernatora warszawskiego do ludności w sprawie używania języka polskiego w gminie. W odezwie generał-gubernator przypomina, iż w razie niestosowania się ludności do wydanych w tej mierze rozporządzeń, zmuszony będzie, zgodnie z wydanem przez się postanowieniem obowiązującym, nakładać kary do 3.000 rb.

Odezwa, według przytoczonego przez „Głos Zagłębia” tekstu, kończy się w sposób następujący: „Żyjąc przekonywanie, że zarówno ludność wiejska, jakoteż i dani jej przyjaciele z innych warstw ludności, po rozumem i rozsądnem zastanowieniu się nad istotą rzeczy, uwolnią mnie od konieczności zastosowania z nową siłą tych surowych represyj, które pociągają za sobą próżną dla ludności stratę zapracowanych ciężko pieniędzy na zapłacenie różnego rodzaju grzywien i kar. Pamiętajcie: prawo może być zniesione tylko przez prawo”.

→ **Obrady ziemian w Królestwie.** W dniach od 16 do 18 b. m. odbywały się w Warszawie narady Centralnego Towarzystwa rolniczego, tak w pełnej Radzie, jakoteż w sekcjach. Dnia 17 czerwca dokonano wyboru nowego prezydium. Na prezesa Towarzystwa Centralnego powołano ks. Seweryna Czetwertyńskiego, na wice-prezesa p. Maryana Kiniorskiego, na sekretarza p. Bohdana Zaleskiego. Na nieobsadzone dotąd stanowiska członków komitetu wybrano pp. Wacława Wiśniewskiego i Stanisława Gołębiowskiego, na zastępców członków komitetu pp. Leona Szeliskiego, Tomasza Siekluckiego, Witolda Marczewskiego, Feliksa Radońskiego, Stefana Wielowieyskiego i Władysława Grabskiego. Do komitetu kasy im. Stanisława Chełchowskiego powołano pp. Zygmunta Choromańskiego i Stanisława Dzierzbickiego.

→ **Hojny zapis.** W Poznaniu zmarł niedawno stary emerytowany nauczyciel ludowy śp. Skalski. Na bruku poznańskim znana to była przez wszystkich osobistość. Przechadzał się po ulicach, zaglądając tu i tam, zawsze w maciejówce, pamiętającej pewnie długie lata i wyszarzałej kapocie. Opowiadano sobie ogólnie, że to sknera, kutwa itd., który przez tydzień cały cały nie bierze do ust ciepłej strawy a dzieci na ulicach niejednokrotnie dawały głośny wyraz temu, wołając za nim to co sływały od rodziców. Starzec obracał się wówczas, pogroził im laską i uśmiechał się ukradkiem.

Po śmierci tego oryginała przekonywało się, że zostawił 1.100.000 marek majątku, który w większej części spada na ubogą jego rodzinę. W testamencie zapisał

300,000 marek na Tow. Pomocy Naukowej w Poznaniu, zajmujące się jak wiadomo, kształceniem ubogich uczniów Polaków, prócz tego zaś 10,000 marek dla biednych Polaków.

Hojny ten zapis zmarłemu zapewnia na zawsze dobre wspomnienie tem większe, że tak pięknego daru Tow. Pomocy Naukowej nie otrzymało od największego magnata.

Przepowiednie Edisona. Wielki wynalazca, który mimo rozpoczętego siódmego krzyżaka jest pełen energii i młodzieńczego zapału, przyjmował tymi dniami reprezentantów prasy w swym laboratorium (w New Jersey), gdzie codziennie pracuje po dwanaście godzin. Przy tej sposobności Edison powiedział — według sprawozdania „Daily Telegraphu”, że w ciągu następnych dziesięciu lat świat będzie świadkiem przynajmniej tylu cudownych zmian, ile ich było w ostatnich 50 latach. Niezadługo, wiedza umożliwi rolnikowi zapładniać ziemię tlenem azotu, wziętym z powietrza. Tym pierwiastkiem, którego rola potrzebuje, ażeby być płodną jest tlen azotowy, istniejący w ilościach prawie niewyczerpanych w atmosferze. Do niedawna wiedzano o tem tylko w laboratoriach, a profani głosili, że atmosferyczny tlen azotowy nie da się nigdy osiągnąć tak tanio, ażeby mógł być użytym przez rolników. Ale dzień już jest bliski, kiedy powietrze wydawać będzie ten pierwiastek dla zubożenia pól i hodowli bydła. W Norwegii już otwarto odpowiednie laboratorium, a osiągnięte tam rezultaty nie pozwalają wątpić, że za mniej niż 10, nawóz atmosferyczny będzie przedmiotem handlu w Europie i Ameryce. Że taki produkt stanie się w niedalekim czasie nagłą potrzebą, niema wątpliwości. Powiedział Edison, że każdy okrętowy ładunek pszenicy i kukurudzy, odchodzący za ocean, czyni Zjednoczone Stany uboższymi, nie w złoto, ale w tlen azotowy.

Elektryczność, twierdzi Edison, jest jeszcze w niemowlęctwie. On sam, choć pracuje bezustannie, wie o elektryczności mało co więcej, niż wiedział na początku swoich dociekań. Przewiduje w bliskim czasie wytwór elektryczności z węgla łatwym i tanim sposobem. „Pomyślcie, panowie — mówił — jakie tego będą następstwa. Lokomotowy znikną, wszystkie pociągi będą elektryczne, nie będzie już mozolnego dowozu węgla do miast, bo przy kopalniach będą potężne zakłady, skąd elektryczność przechodzić będzie drutami na cały kraj. Nie będzie koni w ulicach, nie będzie stajni, ani much, wozy będą elektryczne — a siła będzie tak tania, że najubożsi będą w stanie nią się bezustannie posługiwać. Okręt elektryczny odbędzie podróż z Europy do Ameryki w trzech dniach. Dzisiaj $\frac{9}{10}$ siły, otrzymanej z węgla idzie na marne, przy używaniu kotłów, kół i siłowych zbiorników. Z bezpośrednim wytworem prądu elektrycznego, świat będzie miał dziesięć razy większą siłę”.

W zakończeniu Edison radzi ludziom — jeść mniej. On sam nie je nigdy wśród dnia, uważa to za niepotrzebne. Ludzie pracujący umysłowo powinni mało jeść, a pić więcej wody.

Wesoła wdówka w Londynie. W ubiegłą sobotę zawitała „Wesoła wdówka” także do Londynu, gdzie ją wystawiono na scenie „Daly Theatre”. Orkiestrą kierował osobiście kompozytor Lehar, a operetka została dla Londynu nieco przykrojona. Między innemi rolą księcia Danily była tam nie śpiewana, tylko mówiona a powierzono ją znanemu kornikowi mr. Coyne. Rolę tytułową Hanny zmieniono na Zonię i powierzono „nowej gwiazdzie na londyńskim niebie teatralnym” miss Lily Elsie, która może była mniej „wesołą” niż miła i przystojna wdówka. Kiedy przed trzecim aktem Lehar powracał do pulpitu kapelmistrzowskiego, widzowie w parterze po większej części powstałi i — jak donosi sprawozdawca „Daily Mail” — „powiewali ku niemu kapelusami jak przed jakimś zwycięskim generałem, po długiej wyprawie”.

Niemniej pochlebnie o przedstawieniu, o sztuce i o Leharze pisze „Times”, ale może najpochlebniej „Tribune”, którego sprawozdawca pisze:

„Nie mamy zamiaru mniej lubić Bacha i Mozarta dlatego, że lubimy Lehara; co więcej poważamy się wypowiedzieć zdanie, że „wielcy” kompozytorowie cieszyliby się nim tak samo, jak my to czynimy i że to jest ułomnością muzykalnej konstytucji u człowieka, jeżeli umie tylko podziwiać Brahmsa a nie potrafi rozkoszować się Leharem”.

To chyba dosyć na usprawiedliwienie „wesołowodówkowego biczka”, który formalnie zapanował we... Lwowie!

Straż ogniowa zawodowym podpalaczem. Sąd przysięgłych w Freibergu w Saksonii od tygodnia już zajmuje się sprawą podpalenia nie mniej niż więcej jak 65 domów, popełnionego w ostatnich dziesięciu latach w miasteczku Siebenlehn w pobliżu Freibergu. Rozprawy sądowe wykryły dotychczas awantury, o których najśmielszym autorom najfantystyczniejszych romansów nawet marzyć się nie mogło.

Burmistrz tego miasteczka jest dyrektorem tamtejszej straży pożarnej, budowniczy miejski zaś brandmistrzem i równocześnie agentem zabezpieczenia od ognia. Ci dwaj byli głównymi sprawcami pożarów, wydając systematycznie straży podwładnej hasła podpalania domów zależnie od okoliczności: raz cztery domy po lewej stronie danej ulicy, a następnie dwa domy po prawej stronie. Podpalanie następowało po zgodzie właścicieli domów, którzy potem otrzymywali sumy ubezpieczeniowe i mogli budować nowe domy.

Podpalano domy za białego dnia, nie zenując się cał — każdy pożar był dla miasteczka wielką uro-

czystością, gdyż pogorzelnicy musieli dla straży wyprawić ucztę z sum otrzymanych od Tow. ubezpieczeń od ognia.

Podczas pożaru część straży pożarnej rozrywała mury i ploty sąsiednich domów „aby się lepiej paliło”, druga zaś część zabawiła się w restauracjach; pracowano tak nad „gaszeniem” ognia na przemian. Zamiejscowym sikawkom nie pozwolono brać udziału w ratowaniu, a zandarmia zmuszano wyzyskami do oddalania się z miejsca pożaru, a gdzie to nie pomagało, spędzano go za pomocą sikawek.

Wysłał on rzekomo denuncjacje do władz, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności doniesień tych odnaleźć nie było można, widocznie więc miano i w komendzie zandarmeryi współników.

Sledztwo wykryło wprost urągającą wszelkim przypuszczeniom organizację ojców miasta, zajmującą się „urządzaniem ognia”; znaleziono także dokładny spis domów, z datami zamierzonego podpalenia, które miały w najbliższym czasie uleść zniszczeniu.

Najciekawszą rzeczą w tej aferze jest jednak to, że burmistrz, jako dyrektor straży pożarnej, otrzymał od króla saskiego nagrody pieniężne za odwagę i trud, okazywane przy gaszeniu pożaru. Wyrok w tej sprawie dotąd nie zapadł.

Pisma niemieckie, z taką złośliwością donoszące o różnych sensacyjnych zdarzeniach w Galicyi, dodające w komentarzu, że zdarzyć się to mogło jedynie w Galicyi, mają dobrą sposobność poprawienia naszej reputacji, jeżeli dodadzą do afery köpenickiej i wyżej przedstawionej, że podobna sprawa możliwa chyba na księżycu lub w Chinach, rzeczywiście zdarzyła się roku pańskiego 1905—7, w państwie „kultury, wolności i postępu”, w osławionem cesarstwie niemieckiem.

(Primus Omnium). Przy wszystkich siedmiu obiadach dworskich Jego Cesarskiej Mości w Pradze z win szampańskich używano wyłącznie Moët & Chandon „Grand Crémant Impérial” i „Crémant d'Ayrosé”. 5715

Piotrowska zamieszkała we Lwowie przy ul. Piarskiej l. 57, starszka chora, bez żadnych środków utrzymania, nie mogąca zupełnie zarobić sama na życie, udaje się do serc litościwych z błagającą prośbą o wsparcie. Łaskawe datki nadsyłać można na ręce pani Jadwigi Michałowskiej z Towarz. św. Salomei Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 21. 6844

Zamiast specjalnych uwiadomień. Julia Gingołd i Kazimierz Gherthner zaślubieni. Stryj w czerwcu 1907. 6876

Ruski klub w parlamencie wiedeńskim.

Jak doniosły już telegramy, po dwudniowych naradach i pertraktacjach, zawiązał się jednolity ruski klub posłów austriackiego parlamentu.

Klub składa się z 30 posłów, a mianowicie 17 galicyjskich nacyonalnych demokratów, 3 galicyjskich radykałów, 5 bukowińskich narodowców i 5 moskalofilów. (Obaj socjaliści Rusini wstąpili do wspólnego klubu socjalno-demokratycznego i stosunek ich do ruskiego klubu jeszcze nie został ustalony).

W programowych zasadach klubu przyjęto między innemi:

„Zadaniem ruskiego (małoruskiego) klubu jest zastrępienie i obrona interesów małoruskiego narodu dla jego samoistnego politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego rozwoju”.

„Stwierdzając, że wszyscy członkowie klubu przyznali istnienie małoruskiego narodu, przedstawia się wszystkim pojedynczym partyom i członkom klubu używanie przy publikowaniu urzędowych enuncyacji klubu na oznaczenie klubu i narodowości termin „małoruski”, albo „ukraiński”. W niemieckim języku oficjalna nazwa klubu jest „Ruthenenklub”.

Co do regulaminu klubu, przyjęto za zasadę, że w sprawach narodowo-politycznego znaczenia obowiązują bezwzględna klubowa solidarność i karność i że żaden poseł w swoich poselskich wystęпах nie śmie stanąć w sprzeczności z zasadniczym programem klubu, natomiast w innych sprawach, jak ekonomicznych, socyalnych i kulturalnych, o ile nie mają narodowo-politycznej doniosłości, każda grupa i każdy członek klubu mogą zastrzedz sobie wolną rękę.

W najbliższych dniach ma nastąpić ułożenie pełnego programu klubu i regulaminu klubowego.

Jak donosi „Dilo”, dla wszystkich posłów ruskich było to wielką niespodzianką, że na program zasadniczy klubu zgodzili się „tak zwani moskalofilscy posłowie bez zastrzeżeń”, a tem samem „przyznali istnienie małoruskiego narodu i zobowiązali się bronić jego interesów i pracować dla jego samodzielnego rozwoju politycznego i kulturalnego”. Uczyniono zaś dla nich tylko formalne ustępstwo, co do nazwy klubu.

Organ partii moskalofilskiej „Hałyczanyn” oburza się na wstąpienie posłów moskalofilijskich na tych warunkach do klubu i pisze: „Dotąd jeszcze niewiadomo wobec tajności obrad, jaką większością wśród posłów rusko-narodowej partii przyjęto takie monstrualne oświadczenie. Taki postępek to nie omyłka i nie świadczy też o poglądzie na dalszą metę, lecz jest poprostu zdradą zasadniczej idei naszej partii, zaprzeczeniem ruskiej narodowej idei. Niewątpliwie naród nasz zaprzecza kategorycznie przeciwko takiemu postępowaniu. Taka solidarność, to samobójstwo, ale nie narodu i stronnictwa, lecz uczestników tego rodzaju układów. O cóż szła walka wyborcza, o co lała się ruska krew?”

Pomimo tego protestu „Hałyczanyna”, posłowie moskalofilscy szli do parlamentu z zamiarem fuzyi z innemi stronnictwami ruskimi, jak widać z zamieszczo-

nego niedawno w „Hałyczaninie” manifestu moskalofilskiego „Ruskiej Rady”.

„Wybrani posłowie — powiedziano w tym manifestie — będą w Radzie państwa twardo i stanowczo bronić naszych ideałów narodowych i występować przeciwko każdemu, kto by się kusił o pobawienie nas naszej spuścizny. W innych kwestiach, dotyczących spraw cywilnych, swobód obywatelskich i interesów materialnych naszego narodu, będą postępować zgodnie z przedstawicielami innych stronnictw rusko-galicyjskich i Rusi galicyjskiej, oraz z posłami innych narodowości w Austrii, jeżeli będą przekonani, że zamiary tych ostatnich zgadzać się będą z dążeniami i pragnieniami naszego narodu i mogą wyjść na jego korzyść. W szczególności posłowie nasi będą się domagać podziału Galicyi pod względem polityczno-administracyjnym na dwie połowy polską i ruską, z odrębnymi sejmami, wydziałami krajowymi i krajowemi radami szkolnemi. Oni będą się domagać autonomii narodowości, pozostawiającej każdemu narodowi prawa swobodnego rozwoju, wzmacniającej państwo i dającej mu siłę i potęgę. Żądać będą także zmiany nowej ordynacji wyborczej z jej, krzywdzącymi nas, dwumandatowymi okręgami i z podziałem na kurye wiejskie i miejskie. — Żądają także zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, a domagają się będą zniesienia kurji i zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania”.

Zapewnia dalej swych wyborców „Russka rada”, że nie obiecuje im „gruszek na wierzbie”, jak to czynią agitatorowie mający na oku własny interes. W programie powyższym jednak nie widać tego realnego gruntu, i niedaleko odbiega on od programu innych stronnictw ruskich.

Już i poprzednio w akcji wyborczej dążyli moskalofile do wspólnego działania z innemi ruskimi stronnictwami.

„Ruska Rada — piszą o tem moskalofile w swym manifestie — pragnęła przeprowadzić wybory skonsolidowanemi siłami całego narodu halicko-ruskiego, w celu uniknięcia waśni domowej i pokazania całemu światu, że wszystkim zarówno leży na sercu dobro całego naszego narodu. Do przedstawicieli zatem innych stronnictw ruskich wyciągnęliśmy sami dłoń przyjaźni, lecz oni naszej dłoni nie przyjęli. Nasz nieszczęśliwy naród, rozbity na frakcje przez powołanych i niepowołanych wodzirejów, szedł do urny wyborczej w usposobieniu dla siebie wrogiem, doprowadzając w niektórych wypadkach do rozlewu krwi bratniej. Żagiew wzajemnej nienawiści rzucono pomiędzy braci rodzonych, a zapomniano całkowicie o chrześcijańskim zakonie miłości bliźniego”.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przebieg wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, które się zaczęło o godzinie 4, a trwało do godziny pół do 7 był następujący:

P. Battaglia zwraca uwagę, że właśnie w chwili obecnej można uzyskać pewne korzyści materialne dla Galicyi, gdyż w czerwcu każde ministerstwo układa swój budżet, a w lipcu odsyła je do ministerstwa skarbu, gdzie się ustala budżet ogólny, tak, że te pożyczki, o które Koło polskiemu chodzi w budżecie na rok 1908 obecnie są do uzyskania.

Mowca podnosi dalej potrzebę dotacji dla dróg państwowych, potrzebę pomnożenia służby telefonicznej na wniosek namiestnictwa utworzenia nowych linii telefonicznych i nowych połączeń telegraficznych.

P. German zwraca uwagę, że autonomiczna Rada szkolna krajowa od lat 7 ma ciągle deficyt. Autonomia może być zwichnięta, jeżeli o każdą rzecz trzeba chodzić do ministerstwa. Koło powinno poczynić starania, aby temu stanowi raz kres położyć.

P. Kozłowski podnosi cały szereg rozmaitych postulatów w myśl dawniej już powziętych uchwał i rezolucji sejmowych.

P. ks. Kopyciński zwraca uwagę na niedostateczne połączenia telegraficzne w powiecie mieleckim.

P. Dobija podnosi potrzebę założenia w Białej gimnazjum.

P. Battaglia zwraca uwagę, że wiele z podniesionych przez posłów postulatów powinno być zgłoszonych na piśmie do komisji inicjatywy, która rozpatrzy te wnioski i każe je opracować fachowo.

Koło upoważniło p. Germana, aby razem z prezesem Koła poszedł w sprawie podniesionych przez siebie postulatów do ministerstwa oświaty.

P. Stojalowski podnosi cały szereg postulatów ekonomicznych.

P. Pawluszkiewicz domaga się zaprowadzenia czwartej klasy kolejowej na drogach żelaznych.

P. Fiedler stawia żądanie zniesienia stref w handlu bydłem i uwolnienia od podatków domów małoletnich.

P. Dietzius zapowiada interpelację w sprawie kreowania sądu obwodowego w Jarosławiu.

P. Biały zapowiada wniosek nagły w sprawie zapomóg dla Brzozowa i Białowej dotkniętych pożarem Uchwalono.

P. Gall pragnie, aby przyspieszono budowę gimnazjum w Tarnopolu.

P. Zaráński domaga się utworzenia stacji kolejowej w Dorożowie, gdyż do tej pory jest jedynie przystanek koło Drohobycza.

P. Głabiński domaga się, ażeby przeznaczono osobne specjalne posiedzenie Koła do przeprowadzenia dyskusji politycznej z racji wygłoszenia mowy tronowej. Temu żądaniu p. Głabińskiego prezes uczynił za- dość w ten sposób, że prawdopodobnie posiedzenie po- niedziałkowe przeznaczy na dyskusję polityczną.

P. Stwiertnia zwraca uwagę, że w mowie tronowej nie ma wzmianki o kanałach, o 2-letniej służ- bie wojskowej, ani też o odszkodowaniu gmin za poru- czony zakres działania.

P. Wiacek domaga się zniesienia podatków dla najniższych klas podatkowych.

Protesty wyborcze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do tej pory wniesiono prze- ciwko wyborom członków Koła polskiego 27 protestów, a mianowicie przeciwko wyborowi posłów: Dulęby, Wiacka, Lubomirskiego, Starzyńskiego, Kolischera, Za- górskiego, Stanisławskiego, Buzka, Zaráńskiego, Zamor- skiego, ks. Rzeszodki, Ptasia, Sikorskiego, Moysy, ks. Kopcińskiego, Bilińskiego, Loewensteina, Stwiertni, Battaglii, Tomaszewskiego, Korytowskiego, Jabłońskiego, Fiedlera, Kozłowskiego, Stohandla, ks. Szpondra i Bo- brzyńskiego.

O przewodnictwo w Izbie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rokowania w sprawie wyboru prezydenta Izby poselskiej toczą się nieustannie. Wybór ma stanąć na porządku dziennym dopiero na posiedze- niu wtorkowym przyszłego tygodnia.

Związek narodowo-niemiecki w ostatnich dniach toczył rokowania ze stronnictwem chrześcijańsko-społecz- nym, na podstawie których to rokowań związek naro- dowo-niemiecki będzie głosił na posła dra Weisskir- chnera. Dr. Weisskirchner zobowiązał się we wszystkich sprawach narodowych porozumiewać się z posłami nie- mieckimi, a w sprawie języka obrad parlamentarnych przyrzekł zachować dotychczasową metodę. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zobowiązało się także popierać pozycję 3 ministrów niemieckich parlamentarnych w ga- binecie.

Klub czeski agituje bardzo energicznie za obsa- dzeniem miejsca prezydenta Izby przez Czechą.

Wczoraj popołudniu konferowali Czesi z prezesem ministrów. Br. Beck odpowiedział Czechom, że według jego zdania kwestję prezesury należy załatwić nie z pun- ktu widzenia narodowego, lecz według zwyczajów pa- lamentarnych, które wymagają, aby najliczniejsza partya miała prawo obsadzenia fotelu prezydenta.

Wiedeń. (Tel. wł.) W łonie Koła polskiego coraz bardziej przeważa myśl, ażeby wiceprezesurę Izby po- selskiej, która przypadnie Kołu polskiemu, powierzyć p. Starzyńskiemu.

Korespondent „Słowa Polskiego” dowiaduje się, że posłowie demokratyczno-narodowi w Kole polskiem poprą kandydaturę p. Starzyńskiego, podczas, gdy inne kandydatury zeszły zupełnie z porządku dziennego.

Wuj a siostrzeniec.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.” zaprzecza po- głoskom, jakoby cesarz Wilhelm II został zaproszony do Anglii przez króla Edwarda VII.

„Berl. Tagebl.” przypuszcza, że tego rodzaju za- prośnienie jest możliwe, do tej pory jednak urzędowego potwierdzenia tej pogłoski niema.

Winna rewolucja we Francji.

Montpellier (TBK.). Tłumy publiczności urządziły wczoraj owacy przed więzieniem, w którym umieszczono aresztowanego burmistrza Ferreula. Wojsko rozpró- szyło demonstrantów.

O godz. 10 wieczór przeciągali manifestanci przez ulice i usiłowali podpalić bramę budynku sądowego. Policję tłum odparł, prefekta policji, Girarda, zraniono w głowę fłaszka. Wkroczyła żandarmeria i konnica. Kilku kawalerzystów spadło z koni. Pewien podoficer jest ciężko ranny. Konnica i żandarmeria dała ognia. Zarządzono wiele aresztowań. Panuje wielkie wzburze- nie. Także wojsko obrzucono kamieniami. Dopiero o pół- nocy rozprószone demonstrantów.

Narbonne (TBK.). Manifestanci, przeważnie chłopci, usiłowali zapomocą nafty wzniecić pożar w prefekturze. Wojsko odparło manifestantów. Padły strzały, jeden żan- darm jest ranny.

Powrót absolutyzmu w Rosji.

Ograniczenia prasowe.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do ga- zet tutejszych, że dnia 18. bm. rozesłano do wszystkich gubernatorów cykularz zapowiadający wprowadzenie w życie ograniczeń prasowych. Za autora tych ograniczeń uchodził dziennikarz Syromiatnikow, który był do tej pory współpracownikiem dziennika „Nowoje Wremia” a obecnie ma zostać zamianowany naczelnym redaktorem „Prawitelstwiennego Wiestnika”.

Moskwa. (Tel. wł.) Generał gubernator moskiewski w dniu 19 bm. na podstawie najnowszych rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych skazał w drodze admini- stracyjnej wszystkie dzienniki liberalne moskiewskie, które zupełnie obiektywnie pisały o nowej organizacji wyborczej na karę 500 Rs. na każdy dziennik, dziennik zaś „Parus”, który ośmielił się wyrazić nadzieję, że przyjdą jeszcze lepsze czasy konstytucyjne musi zapłacić 1000 rubli.

Rewolucyjne ruchy po wsiach.

Petersburg (Tel. wł.). W guberniach nadwołżań- skich wybuchły rozruchy agrarne.

Próbie zabiegi.

Petersburg (Tel. wł.). W dzienniku „Riecz” ka- deci Struwa i C. Inokow ogłaszają, że w nocy z sobo-

ty na niedzielę, kiedy rozwiązanie Dumy było już nie- mał postanowionem, z własnej podniety i na własną odpowiedzialność pojechali do Stołypina, aby zrobić je- szcze ostatnią próbę uratowania Dumy. Krok ten jednak nie przyniósł żadnego rezultatu.

Współpracownicy reakcyjnej ustawy.

Petersburg (Tel. wł.). Stołypin do wypracowania nowej ordynacji wyborczej, zaprosił byłych ministrów Goremykina, Bułygina, Jermołowa i Akimowa.

Stronnictwa radykalizują się.

Petersburg (Tel. wł.). Przewódca stronnictwa po- kojowego odnowienia, Michał Stachowicz, protestuje energicznie przeciwko pogłosce, jakoby był zwolenni- kiem rozwiązania Dumy, tudzież zwolennikiem nowej ordynacji wyborczej. Oświadcza on, że nowa ordyna- cja wyborcza zawiedzie oczekiwania autorów, nowa Duma będzie tak samo opozycyjną. Stachowicz był w nocy z soboty na niedzielę u Stołypina i prosił go, aby zaczekał z rozwiązaniem Dumy, aż do uchwały w sprawie wydania socjalnych demokratów.

„Birżew. Wiedom.” twierdzą, że autorem nowej ordynacji wyborczej jest wiceminister Krzyżanowski.

Razzia wśród studentów.

Petersburg. (Tel. wł.) W dniu 18 b. m. w re- stauracji studenckiej aresztowano 135 osób głównie studentów i studentki. Między aresztowanymi mieli się znajdować członkowie centralnego komitetu socjalistycz- nego. Rewizje domowe trwały aż do godziny 6 rano. Policja posiada dokumenty dowodzące rzekomo, że komitet socjalistyczny centralny istotnie przygotowywał rewolucję wojskową.

Posel Ozol.

Berlin. (Tel. wł.) Byłego deputowanego socya- listycznego Osola aresztowano w Wilnie, w chwili gdy uciekał za granicę.

Chyba wykluczenie kandydatów.

Petersburg. (Tel. wł.) Proces przeciw tym posłom pierwszej Dumy, którzy podpisali w roku przeszłym manifest z Wyborgu odbędzie się dopiero w październiku. Wskutek tego najwybitniejsi członkowie stronnictwa kadetów, którzy zasiadali w pierwszej Dumie również i teraz nie zostaną pomieszczeni w listach wyborczych, ponieważ listy wyborcze muszą być gotowe przynaj- mniej na miesiąc przed wyborami.

Bunt w armii.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że na statkach pancernych „Sinope” i „Try światili” majtko- wie przygotowywali bunt, który miał wybuchnąć równo- cześnie z buntem garnizonu lądowego. Bunt nie udał się dlatego, że majtkowie byli zbyt zdenerwowani i pospie- szyli się z podniesieniem buntu, przez co zwrócili uwagę władzy.

Bunt w Kijowie pozostaje w ścisłym związku z buntem w Sewastopolu. W Kijowie buntownikami w wojsku dowodził jednoroczny ochotnik nazwiskiem Szewczenko. Aresztowano go natychmiast a z nim ra- zem i 4 żołnierzy. Następnie przyszło do wybuchu buntu wśród saperów. Saperzy zabili swego kapitana i wachmistrza. Podczas rozbijania saperów raniono 4 żołnierzy. Wszystkich buntowników aresztowano.

Pomocnik ministra wojny generał Boliwanow od- jechał do Odessy i Kijowa celem sprawdzenia wy- padków.

W namiocie jednorocznych ochotników pułku pie- choty selegirskiej znaleziono 3 bomby przygotowane do wybuchu.

W obawie strajku jeneralnego.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do „Voss. Ztg.”, że w Kijowie jest przygotowywane bez- robocie jeneralne. Aresztowano wskutek tego mnóstwo dziennikarzy, studentów, urzędników pocztowych i kole- jowych, którzy brali udział w przygotowaniu strajku.

Opinia zagranicy.

Londyn. (Tel. wł.). Towarzystwo etyczne, instytu- cja naukowa bardzo poważana, dnia 19 bm. odbyło w Londynie zgromadzenie, na którym protestowano przeciw temu, aby rząd angielski zawiązywał stosunki przyjazne z rządem rosyjskim, ponieważ rząd rosyjski wydał walkę swojemu własnemu ludowi. Wniosek przy- jęto.

Dziennik „Standard” omawiając depeszę, wysłaną przez cara do prezesa związku ludzi prawdziwie ruskich, zwraca uwagę, że car rosyjski winał ludzi, któ- rzy są notorycznie sprawcami zamordowania posłów Hecensteinia i Jollesa, a więc zbrodniarzami. Nowa ordynacja wyborcza zawiedzie oczekiwania cara, ponie- waż nienawiść przeciwko biurokracji w Rosji ogólnie wzrasta. Nadto telegram dziękczynny cara zawiera gor- ką pigułkę dla Stołypina, którego związek ludzi pra- wdziwie ruskich obwiniał o zdradę państwa.

W Moskwie rewolucja?

Berlin. (Tel. wł.) W dniu 19 bm. posłano do Moskwy 22 kompanij piechoty pośpiesznymi pociągami. W Petersburgu krąży pogłoska, że w Moskwie wybu- chły poważne rozruchy. W wojsku duch rewolucyjny wzrasta. Trzecia dywizja piechoty, której sztab stoi w Kałudze podobno jest zupełnie zrewolucjonizowaną.

Szał aresztowania.

Petersburg. (Tel. wł.) Aresztowania przestępców politycznych trwają w dalszym ciągu. W więzieniach niema już miejsca dla nowych aresztowanych. Mimo to policja polityczna co noc aresztuje po 500 do 600 osób.

Broszura o Kole Polskiem.

Petersburg. (Tel. pryw.) Prezes Koła Polskiego pozostaje nadal w Petersburgu celem napisania broszury o działalności Koła w drugiej Dumie; broszura ta ma być wydrukowana w języku rosyjskim. Takie same spra- wozdania przygotowują kadeci i stronnictwa lewicy. Więk- szość kadetów jest podobno przekonania, że trzecia Duma będzie stanowczo Dumą październikowców, a ka- detów do Dumy tej dostanie się niewielu, tak samo nie wielki procent lewicy. Kadeci zwalczają zamiar uchyle- nia się od udziału w wyborach, szerzony w niektórych sferach społeczeństwa.

Depesze handlowe z 20 bm.

Wiedeń, d. 20 czerwca. Dzis o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117 93, Renta majowa 97 65, Węgierska renta koronowa 93 25, Akcje kre- dytowe 651 50, Kredytowe węgierskie 751 —, Bank anglo- austriacki 301 50, Unionbank 540 50, Bankverein 536 —, Länderbank 434 —, Kolej państwowa 668 25, Lombardy 139 —, Elbentha. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpiny 578 25, Rima murany 540 50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 185 50 (stab.) Ruble 252 50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 96 80, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100 20, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97 —, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97 —, 56 l. zast. Tow. k. z. 95 85, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Ban- ku hipot. — — — — —
Usposobienie silne.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* **Marya Zawiszyna:** „Stanisław Szczepa- nowski”. Szkic. Lwów 1907. Księgarnia Polska B. Poło- ninckiego. Warszawa E. Wende i Spółka.

Pierwszy życiorys pierwszego pioniera uprzemy- słowienia Galicji, w rok siódmy po jego śmierci. Pisa- nany z ogromnem ukochaniem, oburzyniem wielbieniem autora „Nędzy Galicji” i założyciela Słobody. Pani Zawiszyna kreśli żywot działacza pokrótce i ogólnie; zatrzymuje się dłużej nad „Nędzą”, nad akcją Szcze- panowskiego o stworzenie w Galicji przemysłu nafto- wego, nad jego pracą parlamentarną. Czytamy broszurę pisaną językiem pięknym, jednym tchem i w najogól- niejszych zarysach i konturach ujawnia się nam obrzy- mia postać Szczepanowskiego. I zamykamy książkę z pewnym żalem do autorki; z żalem, że nie dała nam przeczytać przejrzystego, widniejszego obrazu, że nie powiedziała nam wszystkiego; że nie rozwiódła przed naszymi oczyma żywota jego, jako ekonomisty i działa- cza społecznego, parlamentarzysty i pisarza, w szczegó- łach. Bo powiedziała nam o Szczepanowskim za mało. Tłumaczy p. Zawiszynę dostatecznie uwaga, że to jeno szkic. A Szczepanowski zasługuje na obszerną i grunto- wną monografię. Może dziś przedwcześnie ją pisać, bo jesteśmy pod nader silnym jego wpływem i wpływ ten na nas dzisiaj się nie kończy.

Lecz jeśli może czas na obszerną monografię, to czas już najwyższy na kompletne wydanie jego pism. Przed trzema laty wydano tom pierwszy jego „Myśli o odrodzeniu narodowym”. Dziś jawi się on w wyda- niu ponownem. A przecież czas już na dalsze tomy ty- lu ich oczekuje niecierpliwie.

* **Anna hr. Wentworth-Lubieńska Memusy- nowi.** Opowieści dla młodzieży. Lwów 1907 Manisewski i Meinhardt. Warszawa E. Wende i Sp. Do literatury przeznaczonej dla młodego wieku przybyła cenna ksią- żeczka, której wartość pedagogiczną uznała Rada szkol- na, zalecając ją na nagrody pilności i do bibliotek szkolnych. Pięć opowiadań autorki zasłużyło w całej pełni na to wyróżnienie. Książeczka ta bowiem bez wielkich pretensji, taką jest bardzo miłą, że w rękach dzieci być koniecznie powinna. Doskonałym językiem opowiedziano w niej pięć historii, temat w każdej jas- ny i przejrzysty, opowieść ogromnie barwna, tło poe- tyczne. Zalecenie też jej przez Radę szkona jest zupełnie słuszne; na umysł dziecięcy książeczka taka oddziała prostem pięknem, jakie w niej jest na każdej stronie, szczerością nie wysiloną i nie sztuczną. W bibliotekach dziecięcych bardzo dotąd szczupłych, opowiadania te zdobędą sobie, łatwo jedno z miejsc pierwszych wśród prac uznanych.

* **„Kupca Polskiego”,** jednego w Galicji fachowego organu kupieckiego wyszedł z druku nr. 12 (z 15 czerwca), który zawiera następujące artykuły i wiadomości: Protest. — Przeciwko stowarzyszeniom współdzielczo-spożywczym. — Amerykański regulamin kupiecki. — Nowy pomysł biurokracji austriackiej. — Handel polski w zaborze pruskim II. — Statut Stowa- rzyszenia Samopomocy doraźnej w Krakowie. — Z To- warzystwa: Cukier. Dalej obfity dział mniejszych infor- macyj i wiadomości z dziedziny kupiectwa.

Teatr.

* **Ferdynand Feldman w Krakowie.** Rzadko zapisać przychodzi tak jednogłośnie, gorące, szczere, a zasłużone uznanie jak to, z jakim tu spot- kał się ten znakomity aktor zarówno u szerokiej publi- czności, jak u znawców i krytyków zawodowych. Serya cała występów Feldmana w Krakowie, która w tak wy- sokim stopniu uświetniła koniec tutejszego sezonu tea- tralnego, była jednym nieprzerwanym pięknym i powa- żnym sukcesem. O ile pamiętam Feldman występował dotąd gościnnie w Krakowie raz tylko jeszcze za dyrek- cyi Heller Bandrowski, a mianowicie w rolach: Kozo- doja w „Dzwonie zatopionym”, oraz cieśli Engstrand w „Upiorach” i pozostawił po sobie jak najlepsze wspo- mnienie. Obecnie jednak dopiero mógł Kraków ponać i należycie ocenić znakomitego gościa lwowskiego w tak wspaniałym jego kreacyon, jak Bossa w „Nadziei”. Heyermanna, Bazsienienow w „Mieszczanach” Gorkie

go, Fromentel w „Safandulach” Sardou, oraz Shylock w „Kupcu weneckim” Szekspira.

Wszystkie te przez Feldmana tak pysznie, a rozmaicie i zawsze wysoce artystycznie kreowane postacie żywo pozostaną w pamięci krakowskich bywalców teatralnych, którzy mieli nadto sposobność ubawić się wyśmienicie pełną werwy i niezrównanego humoru, grą jego w kilku farsach i lżejszych komediach. Miejscowa krytyka z rzadką zgodnością podnosi z jaknajgorętszym uznaniem pierwszorzędną talent artysty i podkreśla zwłaszcza smak i miarę, którą zawsze odznacza się wykwintna gra jego, wolna od efekciarstwa i chęci popisu ze szkodą całości przedstawienia, co tak często niestety ma miejsce przy gościnnych występach „gwiazd” zamiejskowych.

Jednym słowem może p. Ferdynand Feldman poszczycić się sukcesem, jakiego Kraków dawno w teatrze swym nie pamięta, a który niezawodnie miło dotknęło jego niezliczonych lwowskich wielbicieli. O — r

Kantor wymiany 240
Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie
załatwia inkasa weksli, czeków, przekazów i uskutecznia wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne.

Dział ekonomiczny.

Z rynków spirytusowych. Nawiązując do sobotniego naszego sprawozdania z targu spirytusowego, podaliśmy dalsze uwagi, które z kół fachowych otrzymaliśmy.

Na podwyższenie cen spirytusu wpłynęła wzmocniona w ostatnich czasach konsumpcja w przeciwstawieniu do ograniczonej ilości produkowanego nadkontyngentu oraz nieurodzaj slipek na Węgrzech. Nie można jednak pominąć i innych bardzo ważnych czynników. I tak obok zapowiadającego się na ten rok słabego urodzaju zboża, spóźnionego sadzenia kartofli, wielką w zwyczaj spirytusu rolę odgrywa organizacja producentów spirytusu.

Związek producentów spirytusu, istniejący w Galicyi od roku, stanął na wysokości swego zadania nie tylko jako regulator ceny, ale jako instytucja, która cały handel spirytusem na normalne tory sprowadza, a długi łańcuch pośredników, których zarobek z natury rzeczy ponosi producent, traci z dniem każdym wpływu i znaczenie.

Dobry przykład Związku galicyjskiego podziałał dodatnio na producentów krajów Sudeckich, którzy życzliwego udzielił posłuchu namowom naszym, przyczem jak zwykle prześcignęli nas w zrozumieniu własnego interesu i zaraz na konstytuującym zgromadzeniu zgłosili stosunkowo więcej surowego produktu, aniżeli posiadał nasz Związek w pierwszym roku istnienia.

Na 535.000 hl. kontyngentu przyznanego Galicyi, przystąpili w dniu założenia naszego Związku producenci wyrabiający około 70.000 hl., podczas gdy w Czechach oddano do dyspozycji nowo założonej instytucji przeszło 120.000 hl. na 350.000 hl. kontyngentu Czech, Morawii i Śląska. Przez stworzenie organizacji w krajach korony św. Wacława pozbywamy się niebezpiecznej konkurencji a to dla tego, że oba Związki będą pozostawały w stałym kontakcie w kierunku ustanawiania cen za produkt. O ile tedy dość łatwo przyszło naszemu Związkowi uporać się z konkurencją zakrajową, o tyle trudno i powoli postępuje sprawa usunięcia konkurencji domowej. Producenti nasi, po za Związkiem stojący, nie chcą zrozumieć, że ociągając się z przystąpieniem, samym sobie robią konkurencję. Jak silną bowiem byłaby instytucja, rozporządzająca już nie całą produkcją krajową, ale $\frac{3}{4}$ produkcji, panowałaby niepodzielnie na targu i zabezpieczyć by mogła swoich członków przed zakusami rozmaitych wrogów żywiołów.

Niedowzuszczanie mówią już od dłuższego czasu o zniesieniu bonifikacji, którą nowy parlamet rzekomo ma uchwalić. Silny Związek łatwo będzie mógł przeciwdziałać tym wrogim tendencjom, w ostateczności potrafi zrekomensować te straty w inny sposób, szczególnie przez podniesienie ceny.

Spodziewać się należy, że producenci nasi przecież przewyciężą wrodzoną, zda się, niechęć do asocjacji, gdyż trwale korzyści istnienia takiej instytucji jak Związek, zbyt są widoczne i pewne.

Upadłość firmy spirytusowej. W sprawie bankructwa spirytusowego domu komisowego Schnappek i Kanul we Lwowie, donoszą, że firma ta oprócz zobowiązań towarowych, ma jeszcze do pokrycia licznych wierzycieli wekslowych. Za wierzycielami firmy prowadzi rokowania adwokat dr. Marceli Paneth, który ofiaruje 25 procent zobowiązań.

Kupiectwo polskie przeciw spółkom spożywczym. Coraz silniej rozbrzmiewające hasło tworzenia spółek spożywczych i umożliwienie konsumentom przez bezpośrednie zetknięciem z producentami, tańsze nabywanie towarów, spotkało się z protestem ze strony polskiego kupiectwa. W jego organie wychodzącym w Krakowie „Kupcu polskim”. Impuls do podniesienia protestu dało kupcom polskim założenie w Krakowie „Spółki spożywczej”, której celem jest, jak wyraźnie w założeniu jej czytamy, „zapobieżenie w sposób radykalny szerzeniu się obecnej drożyzny, obniżenie cen produktów spożywczych przez usunięcie z handlu pośredników i ochrona członków przed wyżyskiem firm przedewszystkiem obcokrajowców.”

Ze zakładanie takich spółek jest i u nas wprost

potrzebą piekącą, o tem chyba wśród konsumentów dwóch zdań niema, a także i producenci w ogromnej większości za tem się oświadczają. Hasło zakładania tych spożywczych stowarzyszeń uważa „Kupiec Polski” za prowokację naszego kupiectwa. Insynuuje takim stowarzyszeniom, że one podkopują handel galicyjski, działają na szkodę polskiego kupiectwa, które i tak „ledwie koniec z końcem związać może”.

„Spółkom” nie rokuje „Kupiec Polski” długiego życia. Wyszadzając cele takich stowarzyszeń ze zgryźliwą ironią wyszydza szczupłe kapitały „Spółki” krakowskiej każąc jej pertraktować z plantatorami kawy w Brazylii, herbaty w Chinach i dyktować ceny na sprowadzane dla spółki towary.

Solidaryzuje się „Kupiec Polski” z uchwałą, żądającą całego szeregu ograniczeń działalności stowarzyszeń spożywczych, którą to uchwałę ma Gremium kupieckie we Wiedniu przedłożyć rządowi. Nie uznaje „Kupiec Polski” rzeczywistych korzyści, jakie stowarzyszenia spożywcze dają swym członkom, a dalej zapowiada jeszcze inną formę wystąpienia kupiectwa naszego przeciw takim związkom.

II Zjazd kupców polskich z zaboru pruskiego odbył się w Gnieźnie 16 czerwca przy współudziale 250 przedstawicieli polskiego kupiectwa nie tylko z Gniezna, ale i z całego Księstwa, a nawet z Prus Zachodnich. Obrady, którym przewodniczył p. Jaworski z Gniezna, trwały przeszło 5 godzin, w rezultacie zaś uchwalono kilka rezolucji, między innemi zaś wezwanie do Koła polskiego w Berlinie, aby w sprawach projektów ustaw, dotyczących kupiectwa polskiego, odnoszono się po informację do kupców polskich, uchwalono zamykać sklepy w święta katolickie i wezwać publiczność, by w te dni nie czyniła zakupów u kupców niemieckich, oraz wyrażono życzenie, aby spółki rolnicze zajmowały się w szczególności handlem zbożem i nawozów sztucznych, żelaza zaś tylko tam, gdzie niema sprzedawcy Polaka, a także, aby nie zakładały „Rolników” w tych miastach, gdzie się znajdują Polacy-zbożowcy.

Dostawy dla wojska w r. 1907-8. Intendentura I korpusu w Krakowie ogłasza, że zapotrzebowanie żyta, owsa, siana i słomy na r. 1907-8, wynosi dla stacyi:

	żyta	owsa	siana	słomy
Kraków-Podgórze	26.000	50.000	—	—
Wadowice	—	160	130	80
Niepołomice	—	2.450	1.950	1.500
Bochnia	—	4.800	3.950	2.460
Tarnów	4.400	6.300	7.800	4.800
Nowy Sącz	—	500	400	250

cyfrowym metrycznym.

Powyższe cyfry podane są w przybliżeniu, szczegółowy wykaz zapotrzebowania ogłosi intendentura później, równocześnie z podaniem terminu dostawy.

Zapotrzebowanie to zostanie pokryte przez kupno od producentów, w pierwszym rzędzie Galic. Towarzystw rolniczych, w drodze ofertowej, przez bezpośrednie zakupno żyta i owsa od producentów przez wojскове magazyny żywności, a gdyby te zakupna nie pokryły zapotrzebowania, w drodze ofert konkurencyjnych tak od producentów, jak i handlarzy.

Wywóz cukru rosyjskiego za granicę wynosił w kampanii 1906/7 w rafinadzie 1.584.668 pudów, w kryształach 2.872.929 pudów —ogólnie więc 4.457.597 pudów, a więc o 2.515.230 pudów więcej, aniżeli w kampanii 1905/6.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów, dnia 19 czerwca b. r.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9:50 do 9:70, Żyto gotowe 8:— do 8:20, Owies obrotowy gotowy 9:— do 9:30, jęczmień browarniany od 9:— do 9:50, Groch do gotowania 11:50 do 12:—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:50 do 53:—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —— od ——, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32:50 do 33:—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmiennione.
Ceny spirytusu wykazują dalszą wyżkę.
Ruch ograniczony.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. Wiś w Lw. Dziennik nie może traktować publicystycznie wszystkich przekroczeń, jakie się zdarzają w stosunkach towarowych, służbowych itp. Nadużycia służbowe, przykrości doznawane ze strony urzędników mało uprzejmych, wkraczają co prawda w sferę spraw publicznych, ale do regulowania stosunków w tej dziedzinie istnieje tryb przepisany ustawami i tą drogą publiczność krzywd dochodzić powinna. Ze stanowiska społecznego lepiej jest, gdy obywatel ma tyle poczucia prawa i tyle odwagi, że sam potrafi bronić swoich praw z otwartą przybitą. Od tego są instancje w urzędach, aby po ich drabinie iść po sprawiedliwość. Łatwiej oczywiście wysługiwać się dziennikiem i beżimiennie oskarżać; ale drogi takiej używać można tylko w wyjątkowych razach, kiedy rzecz ze stanowiska obyczajowego czy politycznego można uogólnić, ale używanie wielkiego organu opinii publicznej do karzenia jednostek w sprawach, nie przekraczających ciasnej sfery osobistej wygląda tak, jakby kto muchy zabijać chciał armatą.

WP. A. G. Poznań. Utwór WPani czyni wrażenie korespondencji prywatnej. Drobnostka ta niema kwalifikacji do druku. Nie możemy umieścić.

W naszej Administracji złożyli:

Na dzieci poznańskie:
Złożone w Redakcyi „Teki” 120:68 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Jożef Ziemiński.

Warszawski magazyn
i Pracownia obuwia
damskiego
i męskiego



poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski szewc
z Warszawy.
Lwów, ulica Wałowa liczbą II A.

Bank Ziemiński w Łańcucie
Stowarzyszenie zarejestrowane z ogranicz. poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący począwszy od 100 koron wzwyż i opłaca od złożonych pieniędzy 5 procent z półrocznym oprocentowaniem. — Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

za 8-dniowym wypowiedzeniem do	1.000 kor.
„ 14 „ „ „	3.000 „
„ 30 „ „ „	5.000 „
„ „ „ „	10.000 i wyżej.

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszy.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 3 do 6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

6604 DYREKCJA.

Niezbędne dla każdego!

Torebka opatrunkowa

„TLEN”

Pierwsza pomoc

Pierwszy opatrunek w nagłych wypadkach, dokładnie wyjałowiony (sterylizowany) 2537

Sposób użycia wewnątrz.

Do nabycia w każdej aptece.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.

Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.
2. Medalion metalowy z napisem Cléteas.

Cléteas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francya). 165

Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOŁASCH i Sp. drog. hurt.

Podczas wystawy poleca
wyroby Laboratorium
Stanisława Górskiego. Warszawa, Leszno I. 12.

Odciski, brodawki i zgrubiała skórę niszczy znany ze skuteczności płyn Arago.

ZĘBY piękne i zdrowe każdy mieć może przy użyciu Agatolu proszku tymołowego z przyjemnym aromatem.

PIĘGI, plamy, liszaje usuwa krem Venus.

PUDER higieniczny Venus. **POT** i odparzenia ciała usuwa Eksikans.

Dla przekonania się o skuteczności sprzedaż odbywać się będzie w gminie Wystawy Przyrodniczo-Lekarskiej we Lwowie. 6736

We czwartek dnia 20 czerwca 1907 r.

Porwanie Sabinek

komedia w 4 aktach przez Franciszka i P. Schönthanów.

Początek o godzinie 7-30 wieczorem.

Colossenn

Hermanów. Od 16 czerwca. Sensacyjny program. The Densinors, najkomicniejsza pantomina. The Empire Stars, najznakomitsi tancerze amerykańscy. Arsene z Arcalico, niezrównana resura psów. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 13. — 10 nowości! Bilety są wcześniej do nabycia biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 6064

Uzdrowisko

Cieplisce Siarczane

Baden

pod Wiedniem

lecza:

30.000 gości rocznie.

goście: reumatyzm, choroby skór-

ne, exsudaty i t. d.

Sezon przez rok cały.

753.000 osób i turystów.

BADEN

Dr. Lantina

Gutenbrunn

pod Wiedniem zakład leczniczy i miejski zakład leczn. Przyjemny pobyt dla potrzebujących kuracji i rekonw. Bogate środki kurac. Znakomite skutki przy chorobach przewodu pokarmowego, nerwowych i sercowych. — Kąpiele kwasu węglowego i prądowe. Maszynowa gimnastyka lecznicza. Arsonwalizacja. Kuracje dyetyczne na stężenie i wychudzenie. 3752 3740

Sensacyjna broszura francuska

o Rusinach

pojawia się w tłumaczeniu polskim p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład główny w Księgarni Polskiej. — Cena 1 kor.

SZKŁO

za Janowem, stacya kol. Janów Nowy

Najstarsze w kraju i już w XVIII wieku

słynne kąpiele siarczane

nader skuteczne na reumatyzm, podagrę i t. d., poleca się P. t. Publiczności. — Wspaniały park. — Kąpiele rzeczne. Warunki dla kuracuszów mniej zamożnych nader przystępne. Wiadomości udziela z grzeczności Dr. Józef GRUNBERG, adwokat we Lwowie, Sykstuska 14. 6015

NAJWYBORNIEJSZYCH

6810

funt cukrów deserowych zł. 1-20
funt czekolady po 70, 80 ct. i zł. 1-
funt kakao odtuszczonego proszkowanego zł. 1-50

poleca znana od lat 25 parowa fabryka czekolady

HENRYKA TRETERA, ob. Sykstuska 1, róg Karola Ludwika.



Klozet z muszlą kuliastą

„Japonia“

Najlepszy klozet bezwodny

(Prawnie chroniony).

Bez splukiwania wodą największa czystość! Daje się do każdego innego klozetu łatwo dostosować, chroni przed wszelkim odorem; przeciąg i zamrażanie uniemożliwione. Z twardego politurowanego drewna, z niezniszczalną, emaliową muszlą, wykończony nader elegancko. Cena k. 45.—, wraz z opakowaniem i dostawą do każdej stacyi. — Wysyłka za zaliczką. — Szczegółowych prospektów udziela:

L. GUTTMANN

we Lwowie

ul. Jagiellońska 1. 8.

Ilustrowane cenniki: patent. klozetów pokojowych, bidetów higienicznych spluwaczek itd. bezpłatnie. 3815

SZYMON HAY

aptekarski c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786

poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmocnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąsła. Cena flakonu kor. 1-20 i 2-

„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmocniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość. Puszka 80 hal.

„Haya“ Wodę ateni-ską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1-20.

„Haya“ Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmocnia znakomite skórę. Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincję skutecznia się odwrotnie.

Z dawien dawna znana ze swej do broci i zapachu prawdziwą



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijska bardzo dobra zł. 1-40

Melange de Moskau w or. op. 2-50

Imperial cesarska w or. op. 3-50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1-20

Bulion Woliński higien. 1 kg. zł. 3-20

Kawa Ceylon wymiealita, franco 5 kg. 9-

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1-10.

Kursy muzyczne

podczas wakacji

w szkołach muzycznych Kaiser'a w Wiedniu

od 18 lipca do 7 września 1907.

Przygotowanie do c. k. egzaminu państwowego. (W ubiegłym roku szkolnym aprobowano urzędownie 35 kandydatów zakładu.) Szczegółowe prospekty także o kursach dla kapelmistrzów, szkołę instrumentalnej i operowej, oddział dla listownej teoretycznej nauki itd. bezpłatnie i franco. — Wiedeń VII/1 Zieglergasse 29. — Dla mniej usytuowanych przyrzekło wiele dyrekcji kolejowych zniżki ceny jazdy.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— LWÓW, Pasaż Hausmana —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą bryłą.

Zamówienia skutecznia się w ciągu

24 godzin.



Korespondent

znajdzie pod korzystnymi warunkami od 1 sierpnia umieszczenie w większym przedsiębiorstwie lwowskim. — Znajomość języka polskiego, niemieckiego i ewentualnie ruskiego, stenografii i pisania na maszynie wymagana. Otwiercy z fotografią uprasza pod adresem: „Reprezentacja“ Biuro anonsów M. & M. Witzek, Praga, Graben 33. 5779



Wózki dla chorych

kupuje się z tego powodu najlepiej w fabryce J. Baumanna, Wiedeń VI, Millergasse 6 F, że właściciel tej firmy przez długoletnią praktykę jest w możności dostarczyć każdemu odpowiedni wózek i ręczy za to, że tenże wózek nie zawiedzie zaufania. — Firmę tę polecają wybitne powagi lekarskie i ma ona dostawę dla wybitnych szpitali prywatnych, wojskowych i sanatoriów. — Ilustrowany katalog bezpłatnie. 5774

Ogólne Zgromadzenie

Krajowej, wytwórczo-handlowej Spółki przyborów szkolnych we Lwowie.

stowarz. zarejestrowanego z ogran. poręką

odbędzie się

w piątek, dnia 28 czerwca 1907

o g. 6-30 w., w sali Izby Handlowej we Lwowie (pl. Halicki)

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej i Dyrekcyi, oraz przedłożenie bilansu za rok 1906.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium za rok 1906.
3. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi.
4. Wybór 3 członków Rady nadzorczej.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1907.
6. Zmiana § 37 statutu.
7. Wnioski Rady nadzorczej i Dyrekcyi. 6897

A. Getritz Leon Reutt

przew. Rady nadzorczej. sekretarz Rady nadzorczej.

Stosownie do § 37 statutu, uprawnieni do brania udziału w ogólnym zgromadzeniu są tylko członkowie, którzy wpłacili pełny udział najniższy.

W razie braku kompletu §§ 45 i 46 stat. przepisane go odbędzie się powtórne Ogólne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym dniu i lokalu o g. 7 wiecz.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Doniesienia różne

Wzorowy internat otwieram we Lwowie 1 września br. dla 10 panienek z zamożnych domów. Będąc przez kilkanaście lat nauczycielką wydziałową, zamierzam zdobyte doświadczenia pedagogiczne poświęcić wychowaniu dzieci mej opiece powierzonych; zaś jako matka dwu dziewczynek, ujęszających do gimnazjum, potrafię odczuć potrzeby wszystkich dzieci i oddać się im z całą miłością i poświęceniem, stosując najnowsze metody higieniczno-pedagogiczne. (Według zasad Ellen Key, Demolins itp.) Wikt zapewniam zdrowy i obfity. Miesięczny koszt utrzymania 80 kor. Pożądane są łaskawe zgłoszenia, najdalej do końca lipca w celu poczynienia odpowiednich przygotowań. Adres: Wanda Piotrowska, żona inspektora szkolnego w Przemyślanach. 6061

Biuro nauczycielskie Mme Allement sw. Michała 3 (boczna Kościuszki) poleca guwernera filozofa, nauczycielki Polki, Niemki, a na czas wakacji Francuzki, Francuzów. 6528

Maszyna do pisania „Remington“ do sprzedania. Bragiewicz. Jasło. 6657

Jan Schuller, Lwów, Sykstuska 29, magazyn i pracownia obuwia damskiego i męskiego poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Z prowincji wystarczy zużyty bucik na miarę. 4800

Młoda panna, umiejąca szyć, poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji do starszych dzieci. Zgłoszenia pod „Bona“, Lubień wielki, poste-restante. 6668

SAMODZIELNY

korespondent, zarazem buhalter z długoletnią praktyką, poszukuje odpowiedniego całodzienne, ewent. dwugodzinne zajęcie w lepszym biurze. Łask. zgłoszenia pod „Samodzielny“ do Adm. „Słowa“ 6787

Młody, przystojny urzędnik, z 2600 koron rocznym przychodem, ożeni się z panną lub wdową do lat 24, Posag wymagany, fotografia konieczna. Muzykalne brunetki mają pierwszeństwo. Dyskretya rzeczą honoru. — Zgłoszenia do 5 lipca b. r. przyjmują Administracya pod „Słynki“ 11. 6834

Kawaler, lat 28, stanowisko z rocznym dochodem 1900 koron, poszukuje panny w celu matrymonialnym, inteligentnej, do lat 18. Fotografia pożądana. Anonimy bez odpowiedzi. Otwiercy do Administracyi Słowa Polskiego S. S. 6882

Do wynajęcia przy ulicy Kopernika 1. 38, na 1 piętrze 8 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia. 6802

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“ K. 1-
Coulvain Piotr de „Na galezi“ K. 1-80
Dauder Alfons. „Nowele z czasów obciążenia Paryża“ K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 4-— w oprawie b. ładnej K. 5-80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 3-— w ozdobnej oprawie K. 3-60
Gruszecki. „Wiekoszczią“, powieść współczesna K. 2-
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3-— w oprawie ozdobnej K. 4-80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1-
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3-
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“ K. 6-
Opowieści japońskie K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3-— w ozdobnej oprawie K. 3-60
Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3-
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3-— w ozdobnej oprawie K. 3-60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 3-
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego K. 1-20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“ K. 2-
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść K. 1-80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“ K. —60
Zora. „Drogami życia“, powieść K. 1-20
K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 12128

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na insert.
Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Polaczniki nasze „Korespondentki Inseratowe” nazywają je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nakładane bez pośrednictwa „Inseratowców”, bez względu na ich wartość, nie są uwzględniane.
Adres: „Słowo Polskie”.

Wychowanie i nauka

I Lwowskie 6-klasowe Lyceum żeńskie

z prawem publiczności,
z wykładanym językiem niemieckim.

Lwów, Wałowa 25 parter. Zapisy uczniów i egzamin wstępny odbywa się przed wakacjami od 18—26 czerwca r. b. od g. 4—7 popołudniu. Przyjmuje się pensjonarki pod nader korzystnymi warunkami. — Od 1 lipca do 15 sierpnia można się zgłaszać listownie. 6903

Internet wychowawczo-naukowy dra M. J. Szamada przy ulicy Hofmana Opata (bocznej) 19 przyjmuje uczniów szkół średnich i przygotowuje do wszelkich egzaminów. — Zgłoszenia na rok szkolny 1907—8 przyjmuje się codziennie od 3 do 6 popoł. 6795

UCZELNIA dla studentów

Wałowa 29
przyjmuje na czas wakacyjny uczniów celem przygotowania do egzaminów wstępnych od I do VIII klasy. Dla zamieszkałych WZOROWY PENSYONAT orwarty przez całe ferie wakacyjne. 6552

Posady poszukiwane

Kandydat notaryalny z 2 letnią praktyką poszukuje posady. Oferty pod „Wiedza” post. rest. Brody. 6760

Prywatysta gimnazjalny, poszukujący lekcyi J. B. A. p. Chodorów. 6820

Koncyplent adwokacki z kilkuletnią praktyką (prowinicjonalną i prawem substytucyj) — poszukuje zaraz posady Dr. Flam, Lwów, Zygmuntowska 17. 6843

Energiczny, zdolny i rzetelny handlowiec z dobrą poleceniami, przyjmie kierownictwo handlu lub cukierni. A. B. Administracja „Słowa P.” 6839

Panienska, biegle pisać na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia Biuro Olszewskiego pod A. Z. 6866

Ekonom zdolny, kawaler, lat 28, z ukończoną szkołą rolniczą, kuśsem mleczarskim, 10-letnią wzorową praktyką, świadectwa chlubne — poszukuje posady najpóźniej od 15 lipca. Zgłoszenia do Administracji „Ekonom”. 6835

Osoba inteligentna, uczciwa, poszukuje posady samoistnej zarządczyni zna się doskonale na gospodarstwie i kuchni. N. N. Hofmana 18, Lwów parter na prawo. 6305

Półowę pensyi rocznej wypłacę natychmiast za wyrobienie mi jakiejś stałej posady. W razie potrzeby mogę złożyć niedużą kaucję. Dyskretna pewna. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Pracowity 207”. 6900

Agencja Kosińska, Sykstuska 28, — poleca oficjalistów, oraz wszelką służbę dworską i miastową. 6890

Uczeń z ukończoną VI klasą gimnazjalną — poszukuje natychmiastowej posady praktykanta aptekarskiego. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. Köpel, Buczac”. 6880

Kierownik techniczny kopalni nafty

z kilkuletnią praktyką wiertniczą w poszukiwaniu za ropą i węglem w kraju i zagranicą systemami kanadyjskim, lino-wym płuczkowym i dyamentowym, władający językiem polskim i niemieckim, odpowiedzialność II klasy niebezpieczeństwa, obznajomiony z administracją, — poszukuje odpowiedniej posady. Skuteczne pośrednictwo wynagrodzi. Zgłoszenia: Kraków, „M. S. 52” poste-restante. 6878

Osoba inteligentna poszukuje posady towarzyski do starszej osoby lub lektorki na przed lub popołudnie. Poste rest. „Janina” do Administracji „Słowa”. 6801

Administrację

kamienicy obejmie urzędnik skarbowy.

Zgłoszenia skrytka pocztowa 54, Lwów, gk. poczta. 7738

Uczeń z ukończoną VI klasą gimn. poszukuje posady w aptece, Lwów Pordes, Żółkiewska 44 b. 6796

Polka młodziutka, inteligentna, wyjedzie do kapieli jako towarzyska. Poste-rest. „Milunia” Besko. 6812

Osoba starsza znająca francuski język, inteligentna, przyjmie posadę do towarzysstwa osoby chorej na wyjazd do kapieli. Zgłoszenia do Administracji „Słowa „Sabarów”. 6841

Wdowa, 35-letnia, z jednym dzieckiem zajmie się gospodarstwem u bezdzietnego wdowca. Poste rest. Lwów — R. F. 6871

Instruktor izr. przygotowujący najpewniej najstarszych uczniów do egzaminu z poszczególnych klas gimnazjalnych wyjedzie na wieś. — Administracja „Słowa „Wpływowy”. 6843

Posady zaofiarowane

Zarząd dóbr Betzec p. Skwarawa przyjmie zaraz lub od 1 lipca ekonoma na ordynary — odpisy świadectw i warunki podać, oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6786

Notaryusz w górskiej okolicy szuka kandydata. Zgłoszenia adresować do biura dzienników „Sokołowski” Lwów „Praca”. 6809

Zarząd dóbr Ponikwa wielka w miejscu poszukuje pisarza kawalera, energicznego z dobrym piśmem i biegłego w rachunkach. 6804

Egzaminowany nadleśniczy potrzebny zaraz. Warunki, zgłoszenia i odpisy świadectw pod adresem hr. Józef Potocki, Rymanów dwór. 6783

Apteka pod Aniołem w Tarnowie poszukuje zastępcy na 2 miesiące. 6819

Praktykant z rozpoczętą praktyką, dobrze poświadczony — znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Sędziszowie. 6776

Kancelaryja notaryalna w Budzanowie poszukuje zaraz rutynowanego pomocnika, — biegłego w tabularnem i spor-nem — ewentualnie młodego kandydata notaryalnego kawalera. 6774

Poszukuje się panny służącej, obznajomionej w krawieczyźnie i szyciem bielizny, z dobrą długoletnią świadectwami. Wiadomość Hetmańska 22. 6864

Zdolnego rozwoziciela nafty poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem, kaucya wymagana. Zgłoszenia Dr. S. Olszewski, Lwów, Chorażczyzna 12. 6340

1000 złotych mająca dobra gospodyni otrzyma 120 koron miesięcznej pensyi. Informacji udzieli mleczarnia, Lwów, Grodecka 28. 6842

Panna

pisząca na maszynie, chrześcijanka, poszukiwana od 1 sierpnia do większego lwowskiego przedsiębiorstwa. Warunek — znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego. — Oferty z fotografią pod adresem „K. L.” do Biura anonsów M. & M. Włzek, Praga, Graben 33. 5780

W Aptecę w Strzyżowie będzie wolna posada magistra farmacji. — Panowie magistrowie farmacji, reflektujący na takową, zechcą się zgłosić do zarządu pomienionej apteki. 6785

Poszukuje się na wieś osoby inteligentnej w średnim wieku, skromnych wymagań. do wyreżania pani domu — gotowania, prasowania bielizny twardej i zajęcia się małym gospodarstwem domowym. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod D. S. P. Chorostków p. r. 6850

Dla naszego biura instalacyjnego we Lwowie poszukujemy urzędnika handlowego, władającego doskonale językiem polskim i niemieckim. Wymagana dłuższa praktyka, w większym przedsiębiorstwie elektrotechnicznym, oraz dokładna znajomość wszelkich robót biurowych, w szczególności buchalterii podwójnej. Oferty w języku polskim i niemieckim pod adr. Tow. Elektryczne A. E. G. Union, Lwów, ulica Jabłonowskich 8a. 6802

Zdolny pomocnik cukierni — czy zostanie zaraz przyjęty do cukierni M. Fleck, Radautz (Bukowina). 6821

Dr. Landau, adwokat w Sądowej Wiszni, poszukuje rutynowanego koncyplenta. — Posada zaraz do objęcia. 6817

Panny

do robót heklowych do nauki przy płaskich maszynach do heklowania za dobrem wynagrodzeniem, od 1 sierpnia poszukiwane. Wymagana znajomość języków polskiego i niemieckiego, ruskiego, — albo ruskiego i niemieckiego. Oferty pod „Użyteczne” do Biura anonsów M. & M. Włzek, Praga, Graben 33. 5792

Sługa biurowy

z kaucją, znajdzie stałe umieszczenie w większym przedsiębiorstwie lwowskim. — Oferty pod adresem: „Kaucya” do Biura anonsów M. & M. Włzek, Praga, Graben 33. 5791

Praktykant

chrześcijanin, — z dobrą świadectwami szkolnymi, — z poważnej rodziny — znajdzie umieszczenie w większym przedsiębiorstwie. — Oferty pod adr.: „Zaufany 650” do Biura anonsów M. & M. Włzek, Praga, Graben 33. 5778

Można otrzymać zajęcia biurowego po południowych godzinach. Oferty do Mikulińskiego, Batorego 12. 6887

Biuro techniczne rządowego upoważnionego geometrycywilnego Tarnów 2, Krakowska 47, — poszukuje rutynowanego rysownika, obznajomionego z pomiarami w polu. 6872

Do samoistnego prowadzenia domu potrzebna inteligentna osoba. „Profesor” poste restante Lwów. 6875

Mając dużo wolnych posad, poszukujemy oficjalistów wszelkiej kategorii. Biuro załatwień ul. Dominikańska 9. 6889

Poszukuje się zdolnego agenta dla sprzedaży prawdziwych win tokańskich w butelkach za prowizją; stała pensja nie wykluczona. Pod adresem Erl. poste restante S. Ujhely. 6898

Artykuły spożywcze

Szparagi, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 5944

Mleczarnia, Babice nad Sądą, — sprzedaje masło deserowe loco po 2 k. 40 h. 6856

Browar parowy, Chlebow pocztą Chlebow sprzedaje świeże deserowe masło po cenie 11 kr. 80 hl za 4 i pół kilo loco Chlebow. Wysyłka za pobraniem. W razie przystania należytości przekazem wysyłka franco. 6825

Sok malinowy naturalny, o pięknym kolorze i zapachu, wysyła poki zapas starczy Droguerya w Kołomyi, Flaszka ¼ l. k. 120. 5965

Czereśnie erlaunerskie Wiekie, twarde, czarne, czerwone lub białe do konserw. 5 kg. koszyk 7 kor. Sławne erlaunerskie czereśnie (Herz-Kirschen 8 koron. Głusz Beia, Erlau (Węgry). 5777

Masło

deserowe, najlepszej jakości, wysyła w 5-cio klg. paczkach do każdej stacyi pocztowej po zł. 5.97 ct.

Norbert Kiczales Lwów, Kurkowa 2. 6868

Kupno i sprzedaż

Biblioteka

treści beletrystycznej, przeszło 2000 tomów do sprzedania. Katalog do przejrzania. Lwów, Biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana; — w Krakowie u p. Wojnara, ul. Szewska. 6858

Zarząd dóbr Bursztyn ma na sprzedaż dwa buhajki simentalaiskie w wieku po 10 miesięcy. Cena za sztukę 300 koron. 6832

Płany, wszelkie powiększenia gzymsów, figur, ornamentyki, obliczenia ilości materiałów — wykonywa Korman, Lwów, ul. Św. Józefa 2. 6799

Mul młody, nie duży, ale bardzo silny — zaraz do sprzedania. Kazimiera Matczyńska, Kołomyja. Wila Matczyn. 6818

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul. Stoneczna 15, pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatralna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialni, jadalni i salonów, oraz meble gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. 6387

Antacyt i koks dostarcza szybko N. Katzner Podwołoczyska. 6477

Materyały budowlane z rozbiórki kamienicy przy ul. Kopernika 3, częściowo lub razem do sprzedania. Ogłędzić i cena na miejscu. 6656

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Mejslera, słoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtaniej drogeria L. Menkesa ul. Kaźmierzowska 19. — róg Rzeźnickiej. 6717

Skład fortepianów

JANA ŚLIWIŃSKIEGO we Lwowie, Kopernika 16, sprzedaje i wypożycza przebrane fortepiany i pianina po znacznie niższej cenie. 6340

Kartotekę i stolik pod maszynę do pisania, odsprzeda „Aurora” Lwów, Podwale 7. 6797

Wysprzedaż jadalni, sypialni, salonów, antyków i różnych drobiazgów, w publicznej hali aukcyjnej. 6290

Podczas wakacji wypożycza meble Baruch Cyszy, ulica Skarbowska 3, 50 procent taniej. 6884

WYSPRZEDAŻ.

Meble gięte i żelazne, szafy i łóżka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2708

Interesy handlowe

Do wydzierżawienia folwark przeszło 50 morg. roli, 1 km. od stacyi Nowego Sącza Wiadomość: Wł. Lasek, Zawada, Nowy Sącz. 6632

Poszukuje się pośredników

celem sprzedaży dużego fabrycznego interesu bez konkurencyi w większym mieście Galicyi, wartości 200.000 kor. Potrzebny kapitał 60.000 kor. Właściciel może pozostać jako wspólnik. H. O. post. rest. Przemysł. 6776

Majątek ziemski pod Lwówem przy kolei do sprzedania. Wkład 150.000 koron. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 14. 6896

Potrzebny cukiernik z małym kapitałem, do prowadzenia na spółkę rentownego interesu. Wiadomość: Biuro Olszewskiego. 6901

Parcele pod budowę, Sobieszczyzna 6. 6893

Drogueryę sprzedam z powodu wyjazdu „Droguerya” Słowo Polskie. 6877

Sad owocowy wezmę w najem na rok bieżący. Czyszn 1600 do 3000 koron. Bleichfeld Jarosław. 6883

Do sprzedania nowa piętrowa realność, duży ogród ul. Sadownicka. Wiadomość p. adwokat Kasperek, Bielowskiego 5. 6307

Narzędzia

Leśny majątek z młodym lasem poszukiwany. Cena 100—400.000 koron. Adresować: S. S. O. 120. Kraków, poste restante. 6052

Ładna realność, dom murywany z przynależnościami, w pięknym położeniu, obok stacyi kolejowej, — obsadzona świerkami, z powodów rodzinnych do sprzedania. Wiadomość listownie lub na miejscu. Gąsiorowska. Wybranówka. 6847

Kamienice wolne od podatku do sprzedania — mieszkanie do najęcia, parcele budowlane do sprzedania — wiadomość plac Bema 4. 6807

Mieszkania i sklepy

2 pokoje kawalerskie frontowe, ewentualnie z umeblowaniem do wynajęcia od 1 lipca, ul. Hofmana 14, 1 p. 6895

Mieszkania różne — 5, 4, 3, 2 i 1 pokój z kuchnią i przynależnościami od 15 czerwca br. przy ul. Jabłonowskich 18 do wynajęcia. Ogłądać można każdego czasu, a bliższych wyjaśnień udziela się na miejscu od g. 4 do 5 popołudniu lub ul. na Błonie 3, telefon 470 przez cały dzień. 6053

4, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka od 1 lipca Bartosza Głowackiego 17. 6867

Kraszewskiego 1, są 3 pokoje z przedpokojem na biuro, i 6 pokoi, przedpokój, łazienki i kuchnia do wynajęcia. 6779

Sklep, dwie ubikacje, odpowiedny na skład maszyn etc. do wynajęcia. Grodecka 51. 6794

PĄZPOMINAMY

że należy ubezpieczyć do komunalne (k. 550) i kredytowe (kor. 5), zaś 15 lipca losy Salma (k. 925). Polecamy promesy na te losy oraz na losy anstr. Czerw. Krzyża (te ostatnie 2 kor. 50 hal. łącznie z stemplem). Kupony lipcowe bierzemy od dziś przy kupnie listów zastawnych w miejsce gotówki bez potrącenia. Jako lokacye kapitałów polecamy tanie obecnie listy zast. Tow. kred. ziemsk., Banku kraj. i hipotecznego. Polecamy także różne losy, które przy obecnych niskich kursach są doskonałą lokacyą kapitałów. — Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej”.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Akademicka 18 1. piętro 2 pokoje, łyża, przedpokój. Kuchnia od 1 sierpnia do wynajęcia. 6792

Pokoik z wspólnym przedpokojem do wynajęcia od 1 lipca. ul. Trybunańska 14. 6811

Mieszkanie

od 1 sierpnia z 4—5 obszernymi pokojami w mezaninie lub na drugim piętrze przy ulicy ruchliwej we Lwowie poszukiwane. — Oferty uprasza się pod adr. „Odpowiednie” do Biura anonsów M. & M. Włzek, Praga, Graben 33. 5793

2 ładne frontowe pokoje, przedpokój, od 1 lipca — Cytadeli 9. obok Ossolineum. 6891

Poszukuję pokoju umeblowanego z osobnym wejściem przy inteligentnej rodzinie od 15 lipca. Zgłoszenia pod „H. Z.” do Administracji „Słowa”. 6886

Letnie mieszkania

W górskiej okolicy blisko Jaremcza mam do wynajęcia parę pokoi z urządzeniem na letnie mieszkanie od 15 czerwca oraz z całonocnym utrzymaniem lub nie. Woda do kapieli blisko. Zgłoszenia pod: „M. Mościcka, Rungory p. Peczeniżyn. 6066

Zakopane-Klemensówka. Hotel pensjonat zupełnie nowy z komfortem urządzonego, wśród czteromorgowego parku świerkowego w najpiękniejszej i najzdrowszej położeńiu, przy ul. Jagiellońskiej 38. Pokoje od 2 koron na dobę wraz z całonocnym utrzymaniem od 7 kor. dziennie od osoby. Prospekty przesyła i zamówienia przyjmują Zarząd Klemensówki. 5340

Zakopane. Pensjonat „WIOSNA”, ul. Chałubińskiego, wśród lasu. — Ceny 5 do 10 koron. 6292

JAREMCZE. Zakład wodoleczniczy od 1 czerwca otwarty. Lekarz ordynujący i właściciel M. Grader. 5806

Dla letników w okolicy górzystej las szpilkowy, park, kąpiele sanowe, są pokoje do wynajęcia: umeblowane, w cenie od 6 zł. do 12 miesięcznie. Wikt wysmienity, według wymagania od zł. 1.50 do 3 dziennie od osoby. Leczenie nerwowych hypnozja. Twoboda zupełna. Wiadomość w c. k. urzędzie pocztowym Ulucz via Sanok. 6226

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostanienie na le neurastenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

10 procent prowizyi każdemu, — kto nastarczy roboty, wchodzącej w zakres inżynierii budowy. Listy pod „Prowizya” przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba. 6865

Poszukuje się od 1 lipca panów lub pań na obiady. Adres: Kochanowskiego 1b. parter. 6873

TAPICER

ozdabia tanio i gustownie mieszkania, przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materii za 20 zł. Upięcie firanek i portyer po 25 ct. Przerabia materace włosienne za 2 zł. L. DORNBERGER, ul. Pańska 21, (dawniej apteka Wgo P. Dulla). 5419

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółzach i grypie

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

303

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co
Bazyleja (Szwajcarya).

„Roche“

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4— za flaszkę.

Dobra krajowa HERBERSTORF poczta WILDON w Styrii, 1-sze średnio-styryjskie zakłady wina jabłkowego (przeszło 200 ha obszaru sadu) mają w zapasie około 100.000 litrów znakomitego, pod gwarancją prawdziwego i czystego jak kryształ

wina jabłkowego własnego wytworu

Wysyła je w cenie od 16, 20 i 24 h. w beczkach od 56 litrów począwszy i w butelkach po 50 lt. za sztukę, dalej deserowe wino jabłkowe własnego wytworu (specjalność) po 60 hal. za litr w beczkach od 56 litrów począwszy i w butelkach po 1 kor. za sztukę, dalej sprzedają kosze wierzbowe plecione, szczepy i łatorosie wierzbowe. 3823

Fan Jhnatowicz

poleca

Dentol

Znakomite i bardzo przyjemne do ust płukanie. Wzmacnia dziąsła, uspokaja ból i zapobiega psuciu się zębów.

Cena 2 kor.

Dentol

proszek do czyszczenia i uzdrowienia zębów — nadaje zębom śliczną perłową białosć jest przeto nieocenionym.

Cena 1 kor.

Dentolina

pasta glicerynowa w tubach do czyszczenia zębów jest bardzo przyjemna w użyciu.

Cena 50 hal.

Nabyć można w sklepach własnych:

we Lwowie: ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. —
w Krakowie: Sukiennice 20
w Przemyślu: ul. Mickiewicza II
w Stanisławowie: ul. Sapieżyńska 10
oraz we wszystkich pierwszorzędnym sklepach i aptekach. 5834

KONKURS.

Kasyno wojskowo-urzędnicze w Złoczowie przedsięwzięcie częściową rekonstrukcję własnego budynku, partu i wybudowania pierwszego piętra ze salą balową, kosztów 36 tysięcy koron.

Przejrzenie szczegółowych planów i bliższe wskazówki udziela Wydział kasyna przez p. inżyniera Roberta Grobla w Złoczowie. 6853

Termin zgłoszenia upływa z dniem 1-go lipca b. r. do g. 12 w południe.

L. 644.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Borszczowie, jako zarządcza fundacji stypendyjnej naukowej imienia Ks. Antoniego Andrzejewskiego, rozpisuje konkurs na jedno stypendium tej fundacji w kwocie 311 kor. 70 h. płatne w równych ratach półrocznych.

W myśl aktu fundacyjnego o stypendium to ubiegać się mogą uczniowie i uczennice szkół ludowych, średnich, zawodowych i akademickich, ale wyłącznie tylko potomkowie pochodzący w prostej linii od rodziców fundatora Tomasza Andrzejewskiego i Kunegundy z Kołchanowskich Andrzejewskiej a dopiero w braku takich kompetentów krewni fundatora pochodzący z rodziny jego matki Kunegundy z Kołchanowskich Andrzejewskiej.

Stypendium to będzie nadane na cały czas trwania studiów aż do czasu uzyskania przez stypendystę stopnia akademickiego i to bez względu na możliwą przerwę w nauce spowodowaną obowiązkową służbą wojskową.

Podania kompetycyjne, należycie udokumentowane i wykazujące wymagane aktem fundacyjnym pokrewieństwo kompetenta z fundatorem, mają być wniesione do Wydziału Rady powiatowej w Borszczowie za pośrednictwem przełożonej władzy odnośnego zakładu naukowego w czasie do 30 sierpnia 1907. 6870

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ.

Borszczów, dnia 10 czerwca 1907.

Prezes: Czarkowski-Golejewski.

PATENTY

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

Proszę żądać!



bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowany
główny katalog z
przeszło 3.000 ilustracyami
zegarków, towarów
złotych i srebrnych i
instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD A

c. k. dost. nadw.

w Brux nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikłowy system Koskopi k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy. 5701

Rządowo uprawia.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyraża pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhöblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Rowery i MOTOCYKLE



pierwszorzędnej marki: Wandler, Brenner, Regent, Germania oraz przybory

do tychże zawsze na składzie.

Maszyny do szycia i haftu najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją 19

S. Wagner mechanik.

Lwów, pl. Bernardyński 1.

Warsztat reperacyjny.



Doskonały środek tuczenia wieprzy



doskonały środek tuczący zamiast pożywienia dla wszystkich zwierząt dom. 1 paczka 600 kilo 1 kor. — 4 paczki próbne franco 4 kor.

Fabryka środków tuczających Wiedeń IX/2 Bleichberg. 6. Do nabycia we wszystkich większych handlach. 193

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwlepiej wydajna

codziennie świeżo palona

poł kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40, 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

TAPETY

od najtańszych do najwykwintniejszych w kolosalnym wyborze na składzie — — — — — poleca

W. ADAMSKI

Lwów — Hotel Żorża.

— Wzory z cenami wysyła oplatnie. — 4971

Najwyborniejszych

funt cukrów deserowych złr. 1.20
czekolady po 70, 80 i 1.00
Kakao odtłuszczone proszk. 1.50

6414 poleca znana od 25 lat

Parowa fabryka czekolady

HENRYKA TRETERA

obecnie przy ul. Sykstuskiej 1. róg Karola Ludwika.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje.

Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki oplatnie i darmo.

specjalista i mechanik

Lwów — Hotel Żorża.

Józef Iwanicki



WPROST OD WŁAŚCICIELA

kupię zaraz 6 do 10 wagonów sosenek pięknie roślących, nadających się na Boże Narodzenie.

Pośrednictwo zupełnie wykluczone.

Dokładne oferty z podaniem ceny pod „J. S. 30“ do Administracji Słowa polskiego. 6894

DWIE korony

1 m² kompletnej story automatyecznej z drelichu nieżanego w szaro-białe pasy z dodatkami do przybitcia — poleca pól zapas drelichu starczy

W. Adamski

Lwów. Hotel Żorża.

Fabryka stor i t. p.

— Cenniki wysyła gratis. 4970

PATENTY

na wynalazki wynajmowa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 7

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju. c. k. dostawca nadw. Hanns Konrad Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 985 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 550, 680 i wyż. Do tego smyczek K. — 80, 1. 1.60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

Plaszcze i peleryny

gumowe najmodniejsze dla P. T. Pań, Panów i Dzieci oraz

Plaszcze liberyjne

dla służby

poleca w największym wyborze

J. KRIMMER i Sp.

Lwów, Hotel Francuski. 5838

Koron 450.000

13 wygranych razem 13 w rocznych ciągach

następujących 5 losów:

1 los aust. czerw. krzyża
1 los włoski „ „
1 los węg. „ „
1 los budowy bazyliki
1 los serbski państwowy (tyton). 5788

Najbliższe ciągnięcie

już 1 lipca 1907.

Wszystkie te losy razem za cenę kasową k. 71.25, albo w 23 spłatach miesięcznych po k. 2.50.

Po przesłaniu pierwszej raty k. 2.50 zaliczką początkową, otrzymuje kupujący prawnie ostateczny dokument sprzedaży z seryami i numerami kuponów losów, na które posiada wyłączne prawo gry i wszelkie wygrane są jego wyłączną własnością. Stałych zastępców ustanawia wszędzie. Dom zamiany i bankowy Moraws.-Doine-Austr. „Merkur“, Berno, Neugasse 20.